Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w domu 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 85. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 14 kwietnia 1931 r. | Rok XXV.

Bolszewicy wykradli tajemnice niemieckiego przemysłu chemicznego.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 13. 4. Wykrycie doskonale pracujących organizacyj szpiegostwa przemysłowego w zakładach I. G. - Farben-Industrie w Ludwigshafen wykazało, iż organem wykonującym była komunistyczna centrala t. zw. rewolucyjnej opozycji związków zawodowych w Berlinie, która działała z polecenia przedstawicielstwa handlowego związków unji sowieckiej w Berlinie. Dochodzenia policyjne wykazały, iż 30-letni robotnik fabryczny Karl Dinsbach tajemnicę fabrykacji w dziedzinie sztucznego jedwabiu, farmaceutyki itd., które były pilnie strzeżone w laboratorjach, wydobył za pośrednictwem innych robotników komunistycznych przekonań a następnie dostarczał je misji handlowej sowieckiej w Berlinie. Aresztowany również został kierownik chemicznych związków zawodowych Seffen, który był pośrednikiem pomiędzy handlową misją sowiecką a operującymi na terenie zakładów I. G. — Farben-Industrie szpiegami przemysłowymi.

Jak wynika ze skonfiskowanej korespondencji znalezionej u aresztowanych, sowiecka misja handlowa w Berlinie jest bardzo skompromitowaną, gdyż jak się okazuje rozporządzała wspaniale rozprzestrzeniającą się na całe Niemcy organizacją szpiegoską, złożoną z ideowych komunistów. Początkowo wykrycie tej afery miało spowodować demarche (wystąpienie) rządu Rzeszy z notą do rządu sowieckiego za pośrednictwem ambasadora sowieckiego w Berlinie. Jednak na skutek stanowiska pewnych kół niemieckiego Urzędu dla Spraw Zagranicznych, które nie chcą zaostrzenia stosunków z Rosją Sowiecką, zwłaszcza wobec oczekiwanych zamówień dla przemysłu niemieckiego, oficjalny krok został zaniechany. Rzekomo dowody szpiegostwa przemysłowego oraz związek bezpośredni przedstawicielstwa handlowego nie zostały jeszcze dostatecznie wyświetlone i przeważa zapatrywanie, że chodzi tutaj tylko o kontakt między poszczególnymi funkcjonarjuszami handlowej misji sowieckiej a nie z nią samą jako taką. Prawdopodobnie za kulisami wywarty zostanie nacisk na odwołanie skompromitowanych urzędników sowieckich. **AR.**

Ciężka przeprawa ze Stahlhelmem.

Berlin, 12. 4. (PAT) Zwołany w Dortmundzie przez niemiecko - narodowych **wiec w sprawie plebiscytu Stahlhelmu w Prusach (Volksbegehren)** został przez policję **rozwiązany.** Po przemówieniu przywódcy niemiecko - narodowych Hugenberga zabrał głos jeden z przywódców Stahlhelmu dr. Stadler. Gdy mówca ten, opisując ostatnie wypadki w Niemczech mimo upomnień obecnych oficerów policji dalej wyrażał się **ironicznie** o pruskim ministrze spraw wewn. i ministrze spraw wewn. Rzeszy, zebranie zostało rozwiązane. Policja przystąpiła do opróżniania sali, w której znajdowało się około 5000 uczestników. Do poważniejszych wykroczeń nie doszło.

Berlin, 12. 4. (PAT) Pierwsza ulotka, wydana przez Stahlhelm w sprawie plebiscytu została na podstawie ostatnich dekretów prezydenta Rzeszy skonfiskowana na całym obszarze Prus i w Berlinie. Konfiskata nastąpiła dlatego, że ulotka zawierała przedruk odezwy, datującej się rzekomo z 1918 r., uznanej jednak już przedtem przez władze pruskie i ministra spraw wewn. Rzeszy za falsyfikat. Stahlhelm założył protest przeciw tej konfiskacie.

Głos amerykański o największym wrogu ludzkości.

Waszyngton, 13. 4. (PAT.) Maciej Woll, wiceprezes amerykańskiej federacji pracy w przemówieniu, wygłoszonem przez radjo zwrócił się z **apelem do społeczeństwa amerykańskiego,** wzywając je do uświadomienia sobie niebezpieczeństwa **komunizmu** i zorganizowania się ku obronie robotnika amerykańskiego przeciw tyranji sowieckiego systemu. Zdaniem p. Woll, czerwona międzynarodówka grozi każdemu **słabemu i zacofanemu narodowi polityczną rewolucją,** natomiast sowiecki system ekonomiczny **przymusowej pracy** zagraża każdemu krajowi. Społeczeństwa amerykańskiego on nie zniszczy — mówił Woll — ale i tu wyrządza **ogromne szkody.** Sowiety używają systemu **niewolnictwa,** ażeby zbudować **kapitał materjalny kosztem każdego ludzkiego.** Sowietyzm jest niebezpieczeństwem, które nie może być obojętne narodowi amerykańskiemu, ani żadnej prawdziwej demokracji.

Rząd portugalski jest panem sytuacji

Paryż, 12. 4. (PAT.) Londyński korespondent „Echo de Paris" donosi z Lizbony, iż nadeszły tam bardzo mętne wiadomości, z których wynika jednakże, że powstanie szerzy się w dalszym ciągu na Azorach, obejmując nawet kolonje portugalską w Afryce Angolę. Powstanie nosi wyraźnie charakter republikański, podczas gdy monarchiści otwarcie popierają umiarkowaną dyktaturę Carmony i Salazara. Rząd zarządził aresztowanie generała Morton de Mattos, byłego ministra wojny i b. ambasadora portugalskiego w Londynie.

Lizbona, 13. 4. (Tel. wł.) Rząd portugalski wydał komunikat, w którym twierdzi, iż jest panem sytuacji. Powstańcy na Maderze zwrócili się pobodno do konsula angielskiego o pośrednictwo z tem, by wyjednał jak najłagodniejsze warunki kapitulacji.

Pałki, rewolwery i noże argumentami.

Gdańsk, 13. 4. (PAT.) Wczoraj wieczorem **przedmieście Oruni** było widownią **niebywałych** pod względem ilości ofiar zajść między hitlerowcami a ich przeciwnikami politycznymi ze strony opozycji, należącymi przeważnie do sfer robotniczych. Hitlerowcy mieli zorganizować publiczne zebranie w zamkniętym lokalu, na które wezwania rozrzucali po ulicach przedmieścia. Na zebranie to udało się ponad 150 osób, należących do opozycji przeciwników. To też niebawem przed wejściem do sali wybuchły **awantury,** w wyniku których hitlerowcy **wystrzałami z rewolwerów ranili 7 robotników.** Jednego poraniono ciężko **uderzeniami kija.** Ze strony hitlerowców 6 osób odniosło rany, zadane **nożami i uderzeniami kijów.** Komunikat policji przedstawia całe zajście jako wynik **prowokacji ze strony robotników,** skierowanej przeciwko hitlerowcom i zorganizowane na nich napadu. Prasa prawicowa daje opis zajścia zgodnie z komunikatem policji, natomiast socjalistyczna „Danziger Volksstimme" podkreśla stronniczość sprawozdania policji i uwydatnia fakt, że rany od kul rewolwerowych odnieśli nie hitlerowcy, lecz robotnicy.

Czciciele Marji w Krakowie.

Kraków, 12. 4. (PAT) Wczoraj po uroczystej inauguracji **kongresu marjańskiego** o godz. 22,30 w kościele Marjackim odbył się wspólny różaniec i adoracja, a po północy msza św., którą odprawił **ks. metropolita Sapieha.** Nawę świątyni i plac przed kościołem wypełniły rzesze wiernych. Dziś o godz. 10 rano w kościele Najśw. Marji Panny **ks. prymas Hlond celebrował sumę pontyfikalną** w asyście episkopatu i licznego kleru. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz z p. wojewodą Kwaśniewskim, generalicja z korpusem oficerskim, prezydjum miasta, związki Sodalicji, stowarzyszenia katolickie, cechy itd. Następnie **ks. arcybiskup Teodorowicz wygłosił podniosłe kazanie,** zakończone modłami do Królowej Korony Polskiej. Po sumie ks. kardynał Hlond udzielił błogosławieństwa, poczem odśpiewano chóralnie „Boże coś Polskę". W południe rozpoczęły się w domu katolickim obrady poszczególnych sekcyj kongresu. O godzinie 16 otwarto plenarne zebranie kongresu marjańskiego w obecności przedstawicieli władz. Przewodniczył **p. Adolf Bniński.** Pierwszy referat wygłosił p. Jan Roztworowski, a następnie p. Halewski, wreszcie ks. prymas Hlond w gorących słowach zwrócił się do uczestników kongresu z apelem, by w życiu codziennem kierowali się zawsze **wiarą i nauką Chrystusa.** Obrady kongresu zamknął p. Bniński, dziękując serdecznie episkopatowi i wszystkim uczestnikom za tak liczne wzięcie udziału w Kongresie Marjańskim. Po zakończeniu obrad uformował się **wielki pochód religijny,** który z ryngrafem Sodalicji Najświętszej Marji Panny podążył z przed domu katolickiego na Wawel. W pochodzie na czele szedł ks. prymas Hlond a następnie Sodalicje młodzieży żeńskiej, pań, uczniowie szkół średnich, akademicy, bractwa i organizacje krakowskie.

„Potwór z Düsseldorfu" staje dziś przed sądem.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Düsseldorf, 13. 4. Dziś o godz. 10,30 rozpoczyna się w Düsseldorfie **sensacyjny i jedyny w swoim rodzaju proces przeciwko masowemu mordercy i największemu zwyrodnialcowi XX wieku Piotrowi Kürtenowi.** Natłok publiczności do sali rozpraw jest tak olbrzymi, że już od godz. 6 rano zaczęły gromadzić się przed koszarami policyjnemi, gdzie toczyć się będzie przewód sądowy **tłumy ciekawych, pragnących otrzymać bilety wejścia.** Zebrana w wielkiej ilości policja piesza i konna z trudem utrzymuje porządek. **Miasto Düsseldorf gorączkuje i od kilku dni niema innego tematu jak Kürten.** Jakiś spryciarz wpadł na pomysł i otworzył małą kawiarenkę, nazywając ją „Café Kürten", co jest dowodem szczególnego smaku Düsseldorfu.

Około 100 dziennikarzy zagranicznych i psychjatrów sądowych zjechało do Düsseldorfu, tak samo wielka ilość pożeranych ciekawością turystów, **głównie kobiet, która za wszelką cenę chce nasycić swą żądzę sensacji.** Akt oskarżenie zarzuca Kürtenowi dziwnym trafem tylko 9 morderstw, podczas gdy istotna ilość dokonanych przezeń zbrodni wydaje się daleko wyższą, gdyż **on sam przyznał się do 38 mordów,** co do których niestety policji nie udało się zebrać dowodów.

Wyznaczony z urzędu **adwokat Kürtena dr. Wehner w rozmowie z dziennikarzami twierdzi,** że klient jest zbrodniarzem o podłożu seksualnem. Jest on normalnie najspokojniejszym człowiekiem i pogadanki z Kürtenem przekonały adwokata, że **jest to osobnik wysoce inteligentny, ponad przeciętną miarę tej sfery, do której należy.** Schwytano go dopiero, gdy nie chciał więcej mordować. Mimo to przyznanie mu § 51 niemieckiego kodeksu karnego, tj. niepoczytalności w chwili dokonywania czynów jest mało prawdopodobne, gdyż badania rzeczoznawców wykazały, iż **Kürten dokonał swych ohydnych zbrodni w pełnej świadomości dla zaspokojenia chorobliwych popędów seksualnych.**

Z drugiej strony wydaje się, iż **dowody z poszlak przeciw niemu zawierają szereg luk,** gdyż przeważnie jego własne przyznanie się stanowi materjał obciążający i nie jest wykluczone, że **oskarżony umyślnie przyznaje się do szeregu popełnionych mordów, aby skompromitować policję.** **AR.**

Za nic strzeleckie swaty.

Powstańcy i Wojacy okręgu bydgoskiego, podobnie jak innych okręgów — nie uznają uchwał zjazdu grudziądzkiego.

Współpraca jaknajściślejsza z armją pożądana, ale nie ze Strzelcem.

Bydgoszcz, 12 kwietnia.

Zwołany na polecenie zarządu głównego zjazd delegatów towarzystw P. i W. okręgu bydgoskiego wzbudził nadzwyczajne zainteresowanie. Poza delegatami wszystkich sześciu obwodów (za wyjątkiem Wągrowca, który oderwał się od Związku pomorskiego) i delegatami 58 placówek powstańczych przybyli na dzisiejszy zjazd: delegat zarządu głównego z Grudziądza, wszyscy powiatowi instruktorzy przysposobienia wojskowego, major Sulik — kierownik okręgowego urzędu W. F. i P. W. z Torunia (z życzeniami od dowódcy O. K. VIII gen. Pasławskiego), również dowódca tutejszej dywizji gen Thommée, dalej starosta grodzki dr. Bereta, radca Hańczewski — wysłannik Magistratu m. Bydgoszczy i kilku przedstawicieli prasy.

Już przy otwarciu zjazdu delegatów przez pełniącego obowiązki prezesa okręgu kapitana rez. Wiśniewskiego z Koronowa, ujawniły się

nastroje zdecydowanie nieprzyjazne

wobec tych, którzy na zjeździe grudziądzkim przyjęli swatów strzeleckich i nowy statut, oddający członków organizacji pod komendę osób nie mających ze Związkiem Powstańców i Wojaków nic wspólnego.

Zgłoszonych wniosków, aby obradować według starego statutu i

przeprowadzić wybory nowego zarządu,

nie chciał przewodniczący przyjąć, zasłaniając się tem, że obowiązuje już statut nowy (głosy na sali: **Nie uznajemy!**) i regulamin określający zadania zjazdów okręgowych — jako **likwidacyjnych,** wobec tego, że okręgi przestają istnieć a **młodzież przedpoborową oddaje się Strzelcowi.** (Głosy: Nigdy!).

Po ożywionej wymianie zdań odgłosowano, iż obrady zjazdu okręgowego odbywać się będą według przepisów **starego statutu.** Uchwałę taką powzięto 55 głosami — przeciwko 3.

Major Sulik z Torunia, przemawiając — jak wyraźnie podkreślił — **w charakterze gościa,** przestrzega przed powzięciem decyzyj, z których... będzie trudno wybrnąć.

Redaktor Teska, współzałożyciel Związku, żali się, że naruszono prawo zwyczajowe nie przedkładając projektu nowego statutu poszczególnym obwodom i towarzystwom do rozpatrzenia, lecz zaskoczono delegatów. Towarzystwa wojackie na Pomorzu zawsze harmonijnie współpracowały z armją, chociaż pewne czynniki okazywały na naszym gruncie dla

obcego nam Związku Strzeleckiego

więcej „serca" niż dla organizacyj rodzimych obrońców tej ziemi.

Generał Thommée, życząc zjazdowi owocnych obrad, w mocnych żołnierskich słowach objaśnia cele organizacji przysposobienia wojskowego. „Święcenie sztandarów, pomniki, defilady — to rzeczy piękne, idealne, ale nie zastąpią one pracy właściwej. Powstańcy i Wojacy nie dali armji tego, czego ona się po nich spodziewała, dlatego

reorganizacja jest konieczna.

Bezczelnie kłamie — wywodził gen. Thommée — kto twierdzi, że Związek Powstańców i Wojaków ma przestać istnieć. **Armja wyciąga ręce po swoich rezerwistów, życząc im dobrze!"**

Aby nie krępować swobody słowa delegatów, oficerowie czynnej armji gremjalnie opuszczają salę obrad. Po złożeniu życzeń wychodzi za nimi starosta dr. Bereta.

Obrady toczą się dalej.

Marszałkiem zjazdu wybrano porucznika rez. Grodzkiego z Bydgoszczy, wicemarszałkami dyrektora Baiera z Koronowa i administratora dóbr Potulickich p. Radzimińskiego.

Ustępujący zarząd składa relację z pracy całorocznej. Prezes Wiśniewski zamiast sprawozdania —

poucza prasę, jak ma pisać.

Na odprawę zasłużoną nie potrzebował długo czekać. Komendant okręgu porucznik rez. Strzyżowski zaznacza, że specjalny nacisk kładziono w organizacji na wyszkolenie bojowe, strzelanie do tarczy i z ciężkich karabinów maszynowych, urządzano zawody drużyn obwodowych, zawody zespołowe, przedpoborowych itp.

A więc wypełniano program p. w., nie uprawiając „fanfaronady",

o którą posądza się organizację naszą niesłusznie, odmawiając jej mundurów i często nawet karabinów...

Stan organizacji jest nagół dobry. Ze sprawozdania sekretarza Uciechowskiego wynika, że w zeszłym roku powstało 6 nowych placówek, zlikwidowano 2, usamodzielnionemu okręgowi nadnoteckiemu (szubińskiemu) odstąpiono towarzystw 17, pozostaje **okrągło 100** z ogólną liczbą

4700 członków rzeczywistych i 600 przedpoborowych.

Skarbnik długoletni p. Jan Kaszubowski, który teraz odszedł na „emeryturę" z dyplomem uznania za pracę, wykazał po stronie dochodów i rozchodów zarządu okręgowego kwotę 9449 zł. Komisja rewizyjna stwierdziła zgodność z dowodami kasowemi.

Dyskusja nad sprawozdaniami oraz nad odczytanym nowym statutem była gorąca. Delegaci z Koronowa, Wyrzyska, Szamocina i innych towarzystw oświadczyli bardzo stanowczo, że

nie mają zaufania

do prezesa Wiśniewskiego, i pokrewnych mu duchem partyjników, prowadzących Związek na bezdroża. **Apolityczność** Związku musi być zachowana. Nie wolno, jak to np. uczynił prezes Walkowski w Szubinie, wydawać odezw wyborczych dla jednej partji. **Tchórze i ludzie niestałego charakteru muszą być odsunięci od wpływów w organizacji.** Oddawanie młodzieży Związkowi Strzeleckiemu i tworzenie kół przyjaciół Strzelca — to **absurd, samobójstwo!**

Bardzo rzeczowe stanowisko wobec niektórych postanowień nowego statutu zajął **red. Teska.** Stwierdził przedewszystkiem, że należy organizację obronić przed rozkładem. Secesja wągrowiecka i szykująca się nowa — w Żninie jest przedwczesna. Na zjeździe dorocznym walnym w maju b. r. wszystkie obwody i okręgi wniosą poprawki do statutu. **„Bezwzględne posłuszeństwo rządowi",** zapowiedziane w jednym z artykułów, jest nie do pomyślenia. Rządy mogą się zmienić, lecz pozostanie **państwo,** którego dobro przyświeca każdemu.

Ścisła współpraca z armją

jest rzeczą nieodzowną, nie wolno jednak zapominać, że powstańcy i byli wojacy są **obywatelami** i jak — rekruci traktowani być nie mogą. Kto organizację naszą osłabia, działa na szkodę Polski. **Strzelca ludność tutaj uznać nie chce,** ponieważ Strzelec jest organizacją **polityczną,** na co są dowody.

Jednomyślnie uchwalono:

1) Zjazd okręgowy w Bydgoszczy **nie uznaje nowego statutu** i prosi, aby na zjeździe walnym poddano statut gruntownej rewizji.

2) Zjazd apeluje do wszystkich okręgów na terenie D. O. K. VIII, aby niezwłocznie zajęły podobne stanowisko.

3) **Obwody nie powinny odłączać się od Związku,** lecz odczekać cierpliwie zjazdu walnego.

Dla przeprowadzenia uchwał wybrano na zjazd walny z okręgu bydgoskiego 10 delegatów, ludzi o prawym charakterze, którzy na siebie przez „swatów strzeleckich" wpływać nie pozwolą.

Nowoobrany zarząd okręgu bydgoskiego tworzą pp.: **Grodzki — prezes,** Mętkowski z Koronowa — wiceprezes, Strzyżowski — komendant, Uciechowski — sekretarz, Maselkowski — zastępca sekretarza, Wolski — skarbnik, Ciesielski — referent oświatowy.

Zjazd zakończono okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i odśpiewaniem „Roty".

* * *

Podobny przebieg, jak nas informują, miały zjazdy w sąsiednich okręgach: **inowrocławskim i toruńskim.**

Niesłychane!

W sobotnim numerze „Dziennika Bydgoskiego zamieściliśmy **protest Towarzystwa Powstańców i Wojaków z Nowej Wsi** pod Grudziądzem, za co samozwańcze władze Związku Powstańców i Wojaków, placówkę tę rozwiązały, mianując nauczyciela komisarycznym prezesem. Chciano towarzystwu odebrać przemocą sztandar, lecz to się im nie udało.

Król Alfons ma opuścić Hiszpanję.

Przewaga żywiołów republikańskich w Hiszpanji.

Madryt, 12. 4. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyły się tu wybory komunalne. Ugrupowania lewicowe wykazały wielką aktywność. Uzyskały one znaczną większość w pięciu okręgach na sześć. W okręgu hr. Romanonesa—Guadalaja zostało wybranych 14 członków koalicji republikańskiej, a monarchistycznych 6. Pierwsze rezultaty w Madrycie jakkolwiek niekompletne wykazały przewagę republikanów nawet w tych okręgach, gdzie przewidywane było zwycięstwo monarchistów. W okręgu Puerta del Sol doszło do manifestacji, w czasie której policji kilkakrotnie szarżowała. Wiele osób zostało poranionych.

Nowe żądanie zwycięskich republikanów.

Madryt, 13. 4. (tel. wł.) Wiadomości napływające z różnych okręgów stwierdzają, że monarchiści hiszpańscy odnieśli w wyborach komunalnych w całym kraju druzgocącą klęskę. Republikanie odbywają publiczne zgromadzenia, w których domagają się natychmiastowego ustąpienia króla Alfonsa. Wobec powagi położenia, radę ministrów, która miała się zejść jutro, zwołano na dziś.

—o—

Proces, którym musimy się zainteresować.

Lwów, 12. 4. (PAT.) Dnia 15 kwietnia br. odbędzie się we Lwowie rozprawa przeciwko **byłemu posłowi ukraińskiemu Iwanowi Liszczyńskiemu,** który w swoim czasie przebywał we **więzieniu w Brześciu,** gdzie został osadzony natychmiast po rozwiązaniu poprzedniego sejmu. Po zlikwidowaniu więzienia brzeskiego wywieziony był poseł Liszczyński do więzienia karnego we Lwowie. Liszczyński oskarżony jest o to, iż na wiecach poselskich wygłaszał przemówienia **przeciwko władzom i państwu,** oraz obrażał publicznie przedstawicieli władz, którzy z tytułu swego urzędowania byli obecni na wiecach. Oprócz tego były poseł Liszczyński oskarżony jest również o lichwę mieszkaniową.

*

Proces byłego posła Liszczyńskiego ma dwie strony — przedewszystkiem wichrzycielstwo hajdamackie, które trzeba potępić i tępić. Równocześnie jednak powołał oskarżony jako swoich świadków odwodowych wszystkich więźniów brzeskich. Rodzi się pytanie, czy sąd lwowski ich powoła a tem samem stworzy możność wyjaśnienia zmory polskiej. — Red.

Zgon zasłużonego kapłana.

Chicago, 12. 4. (PAT.) Zmarł tu po 32-letniej pracy kapłańskiej w 66 roku życia O. Wincenty Rapacz ze zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców.

Zgoda między Korfantym a Grażyńskim?

Zaprzeczenie „Polonji".

Katowice, 13. 4. (tel. wł.) W pewnej części prasy pojawiły się wiadomości, według których na skutek zabiegów ks. biskupa Adamskiego zanosi się na pogodzenie między senatorem Korfantym a wojewodą Grażyńskim. „Polonia" zaprzecza tej wiadomości, twierdząc, że „ze względu na czyny wojewody Grażyńskiego nie należy spodziewać się jakiejkolwiek zmiany".

Nóż zyskuje w Warszawie coraz większe prawo obywatelstwa.

Warszawa, 13. 4. (tel. wł.) Wczorajszej niedzieli udzieliło pogotowie ratunkowe pomocy **12 osobom** poszwankowanym podczas **bójek i napadów.** Na 20-letniego Szlamę Bladego napadło 3 pijaków i wszczęli z nim bójkę. Podczas szamotania się otrzymał Blady śmiertelne pchnięcie nożem rzeźnickim w serce. Policja wszystkich trzech pijaków aresztowała i przy wszystkich trzech znalazła noże tak, że nie wiadomo, kto jest sprawcą zabójstwa. Nie można było ich dotychczas przesłuchać, ponieważ jeszcze nie wytrzeźwieli.

Stale źle.

Warszawa, 13. 4. (tel. wł.) W Warszawie **zaprotestowano w lutym br. około 73 500 weksli na ogólną sumę 27 miljonów złotych.** Jeżeli chodzi o cyfry z poprzedniego czasu, to ilość zaprotestowanych weksli zatrzymała się mniejwięcej na tem samem poziomie. Pozatem donosi prasa warszawska o całym szeregu bankructw i nadzorów sądowych. Między innemi ogłosiła upadłość znana fabryka papieru „Soczewka" Sp. Akc.

Rozgoryczenie z powodu zniżki płac — rośnie.

Warszawa, 13. 4. (tel. wł.) W niedzielę zakończył swoje trzydniowe obrady walny zjazd delegatów pracowników **Powszechnych Zakładów Ubezpieczeń Wzajemnych w Polsce.** Delegaci reprezentowali około **2000 urzędników.** Zjazd miał przebieg burzliwy i powziął jednomyślnie energiczny protest przeciwko zniżce płac.

10-cio lecie Centralnego Związku

Pracodawców Północno-Zachodnich.

Wczorajszej niedzieli odbyło się w Tczewie z okazji 10-cio lecia uroczyste walne zebranie Centralnego Związku Pracodawców. Szczegółowe sprawozdanie z tego zebrania, na którem poruszono cały szereg niezwykle doniosłych zagadnień, podamy w najbliższym numerze.

Szaleniec zabił czworo dzieci.

Zurych, 12. 4. (PAT.) Pewien urzędnik w napadzie szału zabił swych dwu synów, 4 i 6-letniego oraz dwie dziewczynki w wieku 5 i 8 lat, przebywające u niego na wakacjach. Po dokonaniu morderstwa sprawca popełnił samobójstwa.

Niemiecki ptaszek nad Polską

Katowice, 12. 4. (PAT.) Dziś o godz. 13,55 pojawił się nad wsią **Makoszową w powiecie katowickim niemiecki samolot,** pomalowany na kolor **czerwony w białe pasy.** Po 15 minutach lotu nad terytorjum polskiem samolot odleciał w kierunku Gliwic.

Stan zdrowia króla angielskiego bardzo groźny.

Londyn, 13. 4. (PAT.) „Sunday Express" przynosi niepokojące wiadomości o stanio zdrowia króla. Dziennik dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że choroba króla powoduje poważne obawy wśród leczących go lekarzy. Wbrew uspakajającemu oficjalnemu biuletynowi ostatni atak bronchitu był o wiele groźniejszy, aniżeli przypuszczano. Wiadomość „Sunday Express" pokrywa się z panującemi tutaj wrażeniami co do poważnego charakteru gardlanych niedomagań króla, liczącego obecnie lat 66.

Proces o bombę w poselstwie sowieckiem.

Drugi dzień sensacyjnej rozprawy.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, w kwietniu.

W drugim dniu rozprawy wniosła obrona o urządzenie **wizji lokalnej** — chodzi mianowicie o ustalenie, w którem miejscu zwisała z poręczy schodów wtyczka porzucona przez Polańskiego.

Niefortunny bombiarz utrzymuje bowiem w dalszym ciągu, że instalację swoją sam popsuł i w ten sposób zawiesił, aby wszyscy natychmiast ją zauważyli — czemu oczywiście zaprzecza choćby ta okoliczność, że maszynę piekielną **odkryto dopiero w 6 dni** po jej założeniu.

Polański, widząc, jak się powoli zapada gmach jego fantastycznych opowiadań, denerwuje się coraz bardziej — tak że przewodniczący Kozakowski musi mu zwracać uwagę, **by był trochę skromniejszy** — podziwia się ogólnie cierpliwość prezesa.

Co do ogólnej charakterystyki Polańskiego, utrwala się powoli pogląd (wyrażony jedynie w „Dzienniku Bydgoskim" zaraz od początku), że Polański jest człowiekiem **życiowo niedojrzałym**, a nawet, jak się wyraził jeden ze świadków, trochę **„narwany"**. Nawet żona zdaje się go nie brać poważnie. Na jego prośbę wezwał sąd cały szereg **świadków odwodowych**, którzy mieli zaświadczyć, iż Polański nie krył się wcale ze swoim zamiarem urządzenia demonstracyjnego, ale nieszkodliwego zamachu.

Świadkowie ci jednak nic nie wiedzą — i niczego nie potwierdzają.

Po przesłuchaniu świadków, doszli do głosu **eksperci**.

Imieniem biegłych złożył ppłk. Cybulski oświadczenie następujące: Według obliczeń teoretycznych instalacja była tego rodzaju, że **wybuch mógł nastąpić**. Co do efektu, ustalili rzeczoznawcy, że 60-centymetrowy mur nie wytrzymałby naporu, ale zostałby zburzony. Prochu użył oskarżony chyba przedewszystkiem dlatego, ponieważ dynamitu nie mógłby był wcale nabyć.

Znany **pyrotechnik kpt. Zossel** zanalizował dokładnie jakość prochu, oświadczając, że proch ten nie był najlepszego gatunku, ale w każdym razie zdolny do rozsadzenia stalowej butli i wyrządzenia znacznych szkód.

Major Gaberle zdał sprawę ze swoich badań elektrotechnicznych nad instalacją Polańskiego. Otóż zegar, coprawda przez transport nieco pogięty, mógł spowodować kontakt — wogóle całe urządzenie było dosyć celowe i istotnie maszyną piekielną.

Wniosek obrony co do wizji lokalnej został przez sąd **odrzucony**, ponieważ dokładne rysunki i fotografje zupełnie wystarczą.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się jutro — zeznawać będzie m. in. żona Polańskiego.

Czy może ona uchyli rąbek tajemnicy bomby Polańskiego? **I. Wan.**

Zwierciadło żydowskie.

Za twoje myto, kijem cię obito...

Członek polskiej służby konsularnej p. I. Zbyszewski należy do ludzi, którzy żydom pomagają, gdzie i jak mogą. Podczas ostatnich rozruchów w Palestynie wystąpił jako konsul polski w Jerozolimie przeciw Arabom a po stronie żydów, co w kołach żydowskich wywołało ogromne zadowolenie. Zdaje się, że na tem tle powstała pogłoska, że żydzi chcieliby, aby protektorat nad Palestyną powierzono Polsce.

Obecnie p. Zbyszewski przesiedlony został w charakterze konsula do Chicago. Gmina żydowska wydelegowała na jego powitanie deputację, której p. Zbyszewski odpowiedział w języku hebrajskim, dając tem samem dowód daleko (może zbyt daleko) posuniętej życzliwości.

Żydzi widocznie na tego rodzaju kurtuazji nie wyznają się. Na bankiecie powitalnym cisnął przywódca żydów w Nowym Jorku, Deutsch, konsulowi Zbyszewskiemu w twarz słowa, że „nie przyszedł celem wyrażenia hołdu konsulowi Zbyszewskiemu, lecz zamierza raz jeszcze podnieść kwestję ucisku żydów w Polsce".

Przykry ten wypadek może wyleczy konsula p. Zbyszewskiego z błędnego mniemania, że gad żydowski pozwoli się ugłaskać utępstwami. Żydzi zawsze, wszędzie i każdemu za dobre płacili czarną niewdzięcznością.

Poseł Wiślicki zaciera ręce.

Podczas ostatnich wyborów żydostwo w Polsce rozbiło się na kilka grup. Jedna z nich przeszła na stronę sanacji i wysunęła kandydatów swoich na liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, spodziewając się, że bezpośredni kontakt z kołami decydującemi umożliwi szybsze urze-

Masowy morderca z Düsseldorfu przed sądem.



Dwa lata Düsseldorf żył w największem wzburzeniu z powodu ustawicznych tajemniczych mordów, jakie działy się w mieście i w najbliższej okolicy. Ginęły przeważnie młode dziewczęta, które robotnik, niejaki Piotr Kürten zwabiał do swego mieszkania i mordował. Policja po 2 latach ujęła nareszcie mordercę, który sam zdradził się listem anonimowym, wysłanym do policji. rozpoczyna się proces tego potwora. Po lewej stronie widzimy 4 zdjęć Kürtena z albumu policyjnego, w środku dom, gdzie Kürten mieszkał i mordował, a po prawej jedynego mężczyznę, inwalidę Schera, który też padł ofiarą zbrodniarza, dalej 5-letnie dziecko i 22-letnią kobietę, które zamordował.

Za teczkę — paka.

Katowice. (PAT). Przed sądem w **Bytomiu** stanął **radny komunistyczny Flak**, oskarżony o obrazę i opór władzy. Na jednem z posiedzeń bytomskiej rady miejskiej Flak rzucił się na prezesa rady Zawadzkiego, **uderzając go teczką w twarz**, a usiłującemu go obezwładnić policjantowi stawił czynny opór. Sąd wydał wyrok mocą którego oskarżony skazany został na **5 miesięcy więzienia**. W czasie rozprawy przewodniczący wykluczył z sali dwóch radnych komunistycznych, zachowujących się w sposób nieodpowiedni.

Marek Romański. 17

W cyklu „Pod znakiem Szatana".

Czarny Trójkąt

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Proste słowa dziewczyny rozwiały wszystkie skrupuły Solskiego. Mile połechtały jego ambicję słowa Zaleskiej „prowadzącemu śledztwo"...

— Proszę mi wierzyć — odparł — że ani przez chwilę nie wątpiłem w pani dyskrecję, tylko zastanawiałem się w jaką formę ująć to, co panią interesuje. Śledztwo posunęło się wprawdzie naprzód, jednakże nie udało nam się dotychczas wpaść na ślad morderców...

— Morderców? — spytała Zaleska ze zdziwieniem. — Więc kilku ich było w mieszkaniu mego narzeczonego.

— Nie o tem myślałem... Narzeczonego pani zamordował jeden człowiek, lecz działał on z ramienia potężnej i tajemniczej organizacji, tej która zamordowała dziennikarza Orwida. Przecież sama pani o tem wspominała...

Na twarzy dziewczyny odbił się wyraz ledwie dostrzegalnego zmieszania. Nim jednak Solski zdołał go spostrzec, była z powrotem opanowana i spytała spokojnie:

— Ja?

— Tak wówczas w pokoju Hurwicza. Powiedziała pani „zamordowali go" i pokazując znamię nad uchem, przytoczyła pani przeczucia narzeczonego, że nie umrze on naturalną śmiercią.

— Ach, nie przywiązuję obecnie żadnej wagi do tych słów... byłam wtedy pod bezpośrednim wrażeniem ciosu i nieszczęścia, jakie na mnie spadło tak niespodziewanie... Dziś niech mi pan wierzy, mogę zapewnić, iż powiedzenie moje nie miało żadnego znaczenia.

— A jednak przeczuła pani trafnie... zamordowano narzeczonego pani z rozkazu sekciarzy...

— Sekciarzy? — powtórzyła.

— Tak, sekciarzy... W tej chwili padł ich ofiarą Hurwicz i Orwid, a nie wiadomo jeszcze, ile będzie ofiar, nim ręka sprawiedliwości dosięgnie zbrodniarzy.

— Jakże, wie pan kto zamordował i policja nie potrafi ich pochwycić — spytała szczerze zdziwiona Zaleska. — Nie rozumiem...

— Pytanie pani jest zupełnie naturalne — odpowiedział. — Lecz na to trzeba być urzędnikiem policji, aby orjentować się, jak wiele zajść jeszcze może okoliczności i wypadków od momentu odkrycia zbrodniarza do jego schwytania. Wielkich przestępców nie tak łatwo ująć, jak to się na pozór wydaje...

— Lecz pan ich schwyta, prawda? — spytała badawczo, spoglądając mu w oczy.

Na czole Solskiego wystąpiła głęboka zmarszczka:

— Przysięgam pani, — oświadczył ostro — że nie spocznę ani na chwilę, dopóki nie będę miał ich wszystkich, ot tak — i wyciągnął dłoń, wykonał wymowny ruch zamykającej się garści.

Na ustach Zaleskiej zaigrał, jakgdyby lekki, ironiczny uśmieszek. Opanowała go jednak szybko.

— Z całego serca życzę panu powodzenia, teraz jestem pewna, że śmierć mego narzeczonego zostanie pomszczona.

Przeszli jeszcze kilkadziesiąt kroków i Zaleska zatrzymała się przed bramą.

— Przypomniałam sobie, że jeszcze muszę wstąpić do przyjaciółki. Bardzo panu dziękuję i za dodanie mi otuchy i za miłe towarzystwo... — powiedziała miękko, podając mu dłoń, którą Solski ucałował z dziwnem wzruszeniem. — Mam jeszcze jedną prośbę... Proszę powiadomić mnie o wynikach pańskich poszukiwań. Adres pan pamięta zapewne.

I, skinąwszy główką, zniknęła w głębi bramy.

Solski był tak zaskoczony nieoczekiwanem, a rozkoszenm dla niego zaproszeniem, że nie zdobył się na żadną odpowiedź, czy podziękowanie. Skłonił się tylko głęboko i dopiero po chwili zorjentował się, że Zaleska weszła już na klatkę schodową, a ukłon jego przyjąć mógł dozorca, który właśnie ukazał się w głębi bramy.

Włożywszy więc kapelusz, odszedł szybkim krokiem. Czuł w sercu dziwną radość i rozjaśnionemi oczyma spoglądał na mijających go przechodniów.

— Trzeba jaknajprędzej skończyć z satanistami — myślał — bo czeka mnie daleko ważniejsza sprawa.

Rozdział XVI.

Noc była ciemna i bezksiężycowa. W „Domu Zdrowia" pogaszone już były światła i panowała głęboka cisza. Święciło się tylko w gabinecie dyżurnego lekarza, który wrócił właśnie z oddziału furjatów, gdzie dawał uspakajający zastrzyk jednemu z chorych, awanturującemu się w ataku szału. Chory uspokoił się i zasnął po zastrzyku, tak, że nic nie mąciło ciszy w „Domu Zdrowia".

Dr. Świrski cierpiał chronicznie na bezsenność i dlatego chętnie i często podejmował się nocnych dyżurów w szpitalu obłąkanych, mimo, że zarówno wiek, jak i piastowane stanowisko zastępcy dyrektora zakładu zwalniały go od tego obowiązku, spadającego zazwyczaj na młodych lekarzy.

Dr. Świrski był starym kawalerem, rozmiłowanym w swoim zawodzie. Nie miał innych namiętności, poza swemi psychjatrycznemi badaniami, którym poświęcił całe swe życie.

Dr. Świrski zrzucił biały kitel, zgasił duże światło, płonące w gabinecie i zapalił małą lampkę, stojącą na biurku. Następnie rzucił przelotne spojrzenie na hałaśliwy zegar, wskazujący godzinę dziewiątą i z półki, wypełnionej grubemi, oprawnemi tomami, wybrał jeden, poczem zasiadł do czytania.

Po chwili już pogrążył się tak w studjowaniu naukowego dzieła jakiegoś francuskiego uczonego, że zapomniał o całym świecie i nie zwrócił uwagi na to, że na dworze począł padać rzęsisty deszcz, szumiąc wśród pożółkłych liści drzew, zwarzonych podmuchami jesieni.

Dozorcy szpitalni drzemali na piętrach, na których pełnili służbę i zdawaćby się mogło, iż dr. Świrski jest jedyną osobą, która czuwa w zakładzie.

A jednak prócz dr. Świrskiego czuwał w „Domu Zdrowia" jeszcze ktoś inny i przewracając się na łóżku z niecierpliwością liczył sekundy i minuty.

Tym kimś był — Caprivi.

W nocy tej przypadał właśnie termin, o którym mówił mu Solski, Caprivi więc, który nie miał najmniejszych powodów, by podejrzewać mistyfikację, czekał, aż w szybę okna rozlegnie się umówione stukanie. Trzy razy po trzy razy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czywistnienie żądań żydowskich, rozciągających się na najrozmaitsze dziedziny. Zwolennikom samodzielnego wystąpienia, którzy pejsatym sanatorom zarzucali zdradę interesów żydowskich, odpowiedziano krótko pytaniem: „A coście wywalczyli dla żydów, idąc z opozycją?“ Kłótnia w rodzinie żydowskiej skończyła się wreszcie charakterystycznem: „Ano, zobaczymy!“

I zdaje się, że rozwój wypadków potwierdza nadzieje Wiślickiego, który jest przywódcą sanacyjnych żydów. Rozmaici przedstawiciele rządu prześcigują się formalnie w twierdzeniu, że dobro żydów leży rządom pomajowym bardzo a bardzo na sercu. Donosiliśmy już o oświadczeniu p. Suchenka-Sucheckiego, naczelnika wydziału narodowościowego ministerstwa spraw wewnętrznych, który powiedział, że „rząd w poczynaniach swych traktuje żydów jako składową część ogółu obywateli państwa polskiego“. Znacznie serdeczniej ustosunkował się do sprawy żydowskiej wiceminister spraw zagranicznych Beck, który oświadczył przedstawicielowi nowojorskiej Żydowskiej Agencji Telegraficznej, Landauowi, swędającemu się po Polsce w towarzystwie dyrektora centrali londyńskiej, Smolara, że „antysemityzm nie leży w tradycji narodu polskiego, a więc **dążąc do osiągnięcia serdecznego(!) stosunku między Polakami a żydami,** rząd odnawia tylko starą tradycję. **Po uchyleniu represyj carskich nastąpią dalsze kroki w kierunku naprawy sytuacji gospodarczej żydów, którą rząd darzy należytą uwagą“.**

Jak te kroki mają wyglądać? Mówi się o zniesieniu obowiązku zachowania spokoju świątecznego w niedziele i święta, o reformie systemu podatkowego ze szczególnem uwzględnieniem życzeń żydowskich i pomocy finansowej dla żydowskich banków spółdzielczych.

Majątki hr. Szołdrskiego na subhaście.

Z Poznania donoszą: Odbył się w sądzie przetarg 2 majątków wiejskich Rostworowa i Żydowa, własności hr. Wiktora Szołdrskiego, o powierzchni łącznie około 5000 mrg. ziemi ornej, łąk i lasów.

Według oceny sądu, wartość tych majątków wynosi 1 600 000 zł, a wierzytelności na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego, cukrowni w Opalenicy i osób prywatnych oraz zaległości podatkowe i świadczenia socjalne wynosiły przeszło 1 800 000 zł.

Zlicytowane majątki nabył Łącki z Posadowa, przejmując zahipotekowane długi 1 881 000 zł, w tem własną wierzytelność około 1 200 000 zł oraz płacąc w gotówce 300 000 zł.

Komuniści w kożuchach.

Krzemieniec. (PAT). We wsi Matwiejowce powiatu krzemienieckiego rozwiązano rejonową konferencję członków Selrob Jedność za **podburzające przemówienia,** przyczem **aresztowano** znanych na terenie powiatu działaczów tej partji. Aresztowanych oddano do dyspozycji władz śledczych.

Przytułek dla gwiazd filmowych, które zgasły.

Pewien znany filantrop amerykański bawił w Los Angelos i poznał

ciemne strony zawodu filmowego.

Filantrop do tego stopnia przejął się smutnym losem byłych gwiazd kinematograficznych, iż własnym kosztem wybudował przytułek dla zapomnianych przez niewdzięczny świat wielkości.

Dom nosi nazwę „Czerwonego Młyna“ i zbudowany jest z czerwonych cegieł. Mieści się w nim sto dwadzieścia łóżek.

Nieraz pięćdziesiąt do sześćdziesiąt osób, proszących o nocleg, odchodzi z kwitkiem z powodu braku miejsca. Zasadniczo do przytułku przyjmowana jest każda osoba, która

występowała kiedyś na ekranie.

Między innemi mieszka tu słynna ongiś diwa Mary Hamilton, która podczas wojny światowej odtworzyła cztery role tytułowe w wielkich filmach światowych. Przez trzy lata z rzędu zarabiała dwieście dolarów dziennie. Nagle zachorowała i musiała zaprzestać pracy. Oszczędności rozrzutna artystka wcale nie posiadała. Z każdym dniem stawała się uboższa i bardziej nieszczęśliwa. Wreszcie pewnego smutnego poranku

znaleziono ją pod murem.

Stała, wyciągając dłoń po jałmużnę. W podartej sukni i starych zaszarganych bucikach robiła wrażenie typowej żebraczki. Ktoś litościwy zajął się nieszczęsnym losem byłej artystki i umieścił ją w „Czerwonym młynie“.

Stałym lokatorem przytułku jest również Max Mony, na cały świat niegdyś sławny artysta.

Grał role amerykańskich cowboy'ów,

wówczas, gdy filmy te były mòdne. Max Mony ma długą, bardzo potarganą brodę i nosi stare podarte spodnie w kratkę. Całemi dniami stoi przed „Czerwonym Młynem“, przypatrując się przechodniom. Ci mijają go obojętnie. Nie wiedzą, kim jest ten człowiek z przytułku w nędznem podartem odzieniu. Lecz były ulubieniec filmowy czuje się w „Czerwonym Młynie“ doskonale i oświadczył niedawno pewnemu amerykańskiemu reporterowi, że

jest bardziej szczęśliwym w cichem schronisku,

aniżeli w pracowni kinematograficznej.

Najbardziej tragiczne są dzieje młodej prześlicznej diwy Delly Acerty, rodowitej czarnookiej Hiszpanki, odkrytej dla filmu dopiero przed czterema laty.

Nieszczęśliwa artystka dostała pomieszania zmysłów.

Złożyło się tak niefortunnie, że Della Acerta zachorowała w czasie, gdy film, w którym grała główną rolę był gotowy w połowie.

Lekarze stwierdzają jednomyślnie, że młodziutka śliczna artystka

padła ofiarą swego zawodu.

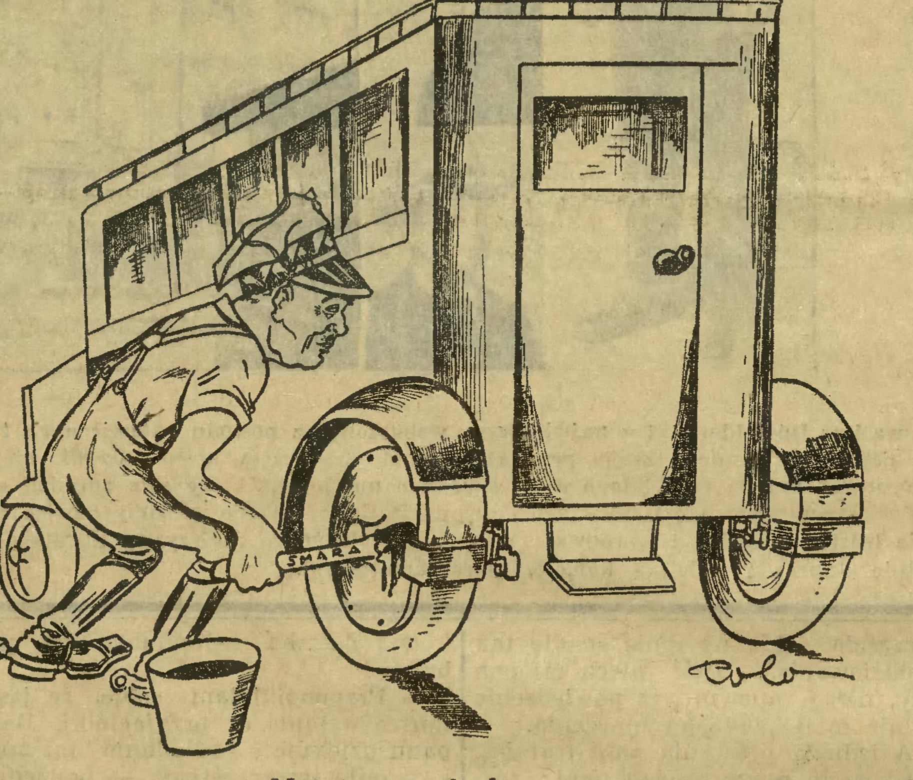
Było jej ambicją, by wybić się odrazu i zabłysnąć w świecie. Z tego powodu pracowała ponad siły.

W „Czerwonym Młynie“ przebywa też stale pewien były artysta, który od dłuższego czasu oddaje się

zgubnej namiętności kokainizowania.

Złamany i chory siedzi całemi dniami w ogrodzie schroniska. Czasem odwiedzają go przyjaciele, usiłując napróżno odwieść nieszczęśliwca od śmiertelnego nałogu.

Ulgi dla autobusów czyli bałagan podatkowy.



Najpierw wóz hamują,
A potem go smarują.

Na dobrej drodze.

Warszawa, 12. 4. (PAT) W Warszawie bawią **inżynierowie francuscy,** zajmujący się badaniem przemysłu technicznego i warunków, dotyczących **budowy linji kolejowej Górny Śląsk - Gdynia.** Dziś wyjeżdża do **Paryża dyrektor** departamentu obrotu pieniężnego ministerstwa skarbu **p. Barański** jako główny pełnomocnik rządu do prowadzenia **ostatecznych układów** finansowych z towarzystwem akcyjnem Hautsilesie Mer Baltique. Ostateczne układy rozpoczną się w Paryżu.

Tłum chciał dokonać samosądu nad nieostrożnym szoferem.

Warszawa. W Warszawie przy ul. Wileńskiej szofer auta prywatnego, należącego do posła Hassa, przejechał 18-letnią służącą Marję Werszałowską. Dostała się ona pod koła jadącego z nadmierną szybkością auta i została zabita na miejscu. Zebrał się natychmiast wielki tłum, który chciał dokonać samosądu nad szoferem. Ten zdołał umknąć do pobliskiej restauracji i dopiero, gdy na miejscu wypadku zjawiła się policja, oddał się w jej ręce. Ponieważ zachodziła obawa, że wzburzony tłum obije szofera, Tadeusza Potajłowa, ściągnięto na miejsce wypadku znaczniejszą liczbę policjantów, pod których ochroną odprowadzono Potajłowa do komisarjatu.

Siedem osób zbiegło z Rosji do Polski.

Wilno, 10. 4. (PAT). Na terenie odcinka granicznego Dzisna zbiegło do Polski 6 włościan oraz nauczyciel Polak, z Gródka Koszyrskiego Wacław Komorecki. Zbiegowie zwrócili się do władz polskich z prośbą o udzielenie im prawa przebywania na terytorjum Polski.

Zranił swą babkę, gdyż nie chciała mu dać pieniędzy.

Włocławek. Mieszkaniec Włocławka, 17-letni Eugenjusz Skowroński udał się do swej babki 67-letniej Heleny Żołnierkiewiczowej w Dobryniu nad Wisłą, żądając od niej pieniędzy. Kiedy staruszka odmówiła, Skowroński korzystając z chwili, gdy była do niego odwrócona plecami, uderzył ją ciężkim młotkiem w tył głowy i ciężko zranił. Następnie Skowroński zabrał pewną ilość gotówki i uciekł do Włocławka. Tutaj został aresztowany i odesłany na śledztwo do Dobrynia. Stan Żołnierkiewiczowej jest bardzo groźny.

Dawnym torem.

Katowice. (PAT) Od dłuższego czasu prowadzona jest na **Śląsku Opolskim akcja w kierunku zniemczenia polskich nazw miejscowości.** Ostatnio, jak donosi prasa, władze niemieckie w Opolu zatwierdziły wniosek grupy mieszkańców miejscowości **Przyrzecza** o zmianę polskiej nazwy tej wsi na **Lichtenwald.** Procedura zmiany nazw miejscowości jest bardzo prostą. Wystarczy bowiem wniosek gminy, skierowany do regencji w Opolu.

A zbójców — było 40-tu.

Wilno. (PAT.) Na terenie odcinka granicznego Domaniewo ujawniono **jaczejkę komunistyczną.** Władze **aresztowały całą jaczejkę w ilości 40 osób** ze znanym komunistą Michałem Dorninem na czele, w mieszkaniu którego komuniści urządzali konspiracyjne zebrania.

Zuchwałe włamanie bandytów do więzienia.

Francuska kronika kryminalna zanotowała niedawno rzadki wypadek zuchwałego napadu bandyckiego, jaki się wydarzył w więzieniu w Melun.

Pewnego dnia, w nocy pięciu włamywaczy wdarło się do centralnego więzienia w Melun i **zabrali z niego kasę ogniotrwałą, w której znajdowało się 150 000 franków.** Kasę, tę, ważącą 200 kg bandyci rozbili następnie na gościńcu, w odległości 7 km od więzienia i wypróżnili z całej gotówki.

Włamanie to wywołało w całej Francji niezwykłe poruszenie, a zarazem wesołość. Śledztwo wykazało, że bandyci wdarli się do więzienia około północy. Zajechali oni przed więzienie samochodem. Dwaj z nich wydobyli z pobliskiej szopy długą drabinę i oparli ją o okno. Robocie tej przypatrywał się jeden z mieszkańców miasteczka. Na pytanie policji, dlaczego nie zawiadomił o tem policji, oświadczył, że był przekonany, że chodzi tu o jakieś amory z kochanką, znajdującą się w więzieniu. (!)

Tymczasem bandyci dostali się przez okno drugiego piętra do biura dyrektora więzienia i zabrali z niego kasę, po przepiłowaniu krat okiennych i **spuszczeniu kasy na sznurach na gościniec.** Cała ta uciążliwa robota trwała przez **trzy godziny.** Naturalnie, że musiała być hałaśliwa, ale niestety nikt jej nie słyszał. Stwierdzono następnie, że więzienie w Melun nie jest wcale pilnowane, jakkolwiek znajduje się w nim ponad 500 więźniów. Dawniej czuwała nad niem straż wojskowa, którą potem ściągnięto. Jedynie w nocy pilnował więzienia jeden strażnik, który po północy udawał się spać do bardzo odległego mieszkania.

Nazajutrz po włamaniu **więźniowie byli w bardzo dobrym humorze.** Dyrektor zarządził natychmiast surową rewizję. W czasie rewizji znaleziono w kieszeni jednego z więźniów karteczkę, napisaną ołówkiem. Brzmiała ona: „Towarzysze z St. Quen pozdrawiają was. Będziecie wkrótce pękać ze śmiechu!“

Nie ulega wątpliwości, że karteczkę tę przemycili bandyci do więzienia przy pomocy któregoś ze strażników.

Słynna tancerka

oszukała skarb państwa francuskiego na pół milj. franków.

Znana tancerka Jenny Dolly, która wraz z swoją siostrą tworzy słynną parę taneczną „Dolly Sisters“, wmieszana jest w Paryżu w przykrą aferę wskutek anonimowego doniesienia. Do władz skarbowych w Paryżu nadszedł bowiem list, zwracający uwagę na to, że tancerka oszukała skarb państwa na 500.000 franków. Ubiegłej zimy kupiła Jenny Dolly u jubilera Chaumonta w Cannes brylant **o 58 karatach, wartości 4 miljonów franków** i pozbawiła skarb podatku luksusowego przez to, że kazała odesłać natychmiast brylant do Londynu.

Całej manipulacji dokonał sekretarz Jenny Dolly, Rosenberg. Władze skarbowe zbadały całą sprawę, a stwierdziwszy słuszność zarzutów, nałożyły na tancerkę karę pieniężną wysokości 3 miljonów franków. Tancerka wniosła protest, twierdząc, że cała transakcja między jubilerem a jej sekretarzem Rosenbergiem odbyła się bez jej wiedzy. **Tymczasem jubiler umarł.** Przeciw Rosenbergowi wystąpiły również władze skarbowe ze skargą.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Za bestjalskie pobicie — zasłużona kara.

Poznań, w kwietniu.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy wymierzył sąd karę 6 miesięcy więzienia robotnikowi Romanowi Górnemu, oskarżonemu o bestjalskie pobicie w maju 1929 r. rzeźnika Józefa Suchowskiego. Zmaltretowany przez Górnego Suchowski doznał złamania nogi oraz ciężkich kontuzyj na ciele, wskutek czego przeleżał półtora roku w szpitalu. Nieludzkiego oprawcę spotkała zatem zasłużona kara.

Zamaskowani zbirzy zgwałcili umysłowo chorą.

W Miłkowie (pow. czarnkowski) zgwałcili trzej zamaskowani osobnicy przebywającą w mieszkaniu Ottona Enkego 27-letnią umysłowo upośledzoną Luizę Markiewską. Dochodzenia policyjne wykryły sprawców ohydnego czynu w osobach 26-letniego Wojciecha Wojciechowskiego, 20-letniego Antoniego Mamsta i 26-letniego Stefana Borowiaka — wszystkich z Miłkowa.

Drzwi zabiły dziecko.

Z **Kępna** donoszą:

Uległo wypadkowi śmierci 2-letnie dziecko gospodarza Franciszka Kurzawy z Bałdowic. Dziecko to w czasie zabawy przy stodole zostało tak silnie uderzone drzwiami, iż poniosło śmierć na miejscu.

Tragiczny strzał na wiwat.

Z Ostrzeszowa piszą:

Z okazji świąt Wielkanocnych oddał w Ostrzeszowie z browninga strzał na wiwat Stanisław Gorgolewski. Zabłąkana kula wpadła przez okno do mieszkania sąsiedniego budynku, raniąc w pierś służącą Gertrudę Wawrzyniakównę. Gorgolewskiemu skonfiskowano broń z uwagi, że nie posiada zezwolenia na posiadanie tejże. Sprawę skierowała policja do sądu.

—o—

CHODZIEŻ. Nowy pomnik. Wioska Dziembowo postanowiła w dowód hołdu i czci dla poległych bohaterów wznieść pomnik, do którego prace przygotowawcze już się rozpoczęły. W połowie maja br. odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik. Gmina wyasygnowała na ten cel 500 zł a resztę zobowiązały się pokryć poszczególne towarzystwa.

Ostrów.

Włamanie. Do mieszkania kolejarza Jana Zawidzkiego w Krępie zakradli się zapomocą wyjęcia szyby jacyś nieznani sprawcy i skradli większą sumę gotówki, poczem zbiegli niepoznani.

Kradzież na probostwie. Dokonano śmiałej kradzieży u ks. prob. Kostrzewskiego, któremu skradziono parę koni i szory. Śledztwo prowadzi policja ostrowska.

„Ostrów za 100 lat" — oto tytuł rewji, wystawionej w II. święto Wielkanocne przez K. M. S. Wszyscy wykonawcy doskonale oddali swoje role, czego dowodem niemilknące oklaski publiczności.

Inowrocław.

Niesumienny inkasent magistratu w Gniewkowie. Ostatnie 3 lata pełnił w Gniewkowie funkcję inkasenta magistrackiego niejaki Stanisław Orłowski były posterunkowy P. P., który, jak wykazała rozprawa przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Inowrocławiu, bezprawnie przywłaszczył sobie różne kwoty podatkowe w wysokości 3.750,64 zł. Dzięki zarządzonej przez burmistrza p. Pykę dokładnej rewizji kasy miejskiej przez zawezwaną specjalną komisję kontrolną z urzędu wojewódzkiego, wyszło na jaw, że na wymienioną sumę mieli dłużnicy pokwitowania wystawione przez Orłowskiego, a figurujące w książkach jako dotąd nieściągnięte. Nie ulegało więc żadnej wątpliwości, że niesumienny inkasent miejski dopuścił się sprzeniewierzenia pieniędzy publicznych, za co wziąwszy pod uwagę różne okoliczności łagodzące, sąd inowrocławski skazał go na sześć miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Uszkodzenie tablicy. Tablicę pamiątkową J. Piłsudskiego, wmurowaną na cokole przy Alejach Sienkiewicza uszkodził nieznacznie jakiś nieznany sprawca.

Za łatwy pomysł dojścia do pieniędzy powędrowali do więzienia. Trójka hultajska postanowiła łatwym sposobem zdobyć pieniądze, okradając sklep obuwia p. Zalewskiego w Rynku nr. 6 w Inowrocławiu a mianowicie, Hieronim Cięgotura, F. Pawłowski wraz z jeszcze jednym przyjacielem. H. Cięgotura jako były pracownik tej firmy był przewodnikiem w tej wyprawie. Skradzione obuwie zawieźli do Bydgoszczy wprost do swej dobrej znajomej, znanej paserki, kilkakrotnie karanej Marji Pierzyńskiej, odsiadującej obecnie karę w Fordonie. Pierzyńska zaniosła skradzione buty i trzewiki do pewnej handlarki, od której otrzymała zadatek kilkadziesiąt złotych. Dzięki energicznemu śledztwu znalazła się trójka przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Inowrocławiu, który skazał całą trójkę na pięć miesięcy więzienia a Pierzyńską jako paserkę na rok ciężkiego więzienia.

Wiadomości z Chełmna.

Na rzecz kuchni ludowej ofiarowali w dalszym ciągu: Majętność Jeleniec 4 ctr. mięsa z ubitej krowy, majętność Bocień 2 ctr. grochu, majętność Bartlewo 40 ctr. kartofli. Z Wieldządza: p. Fischer 1 ctr. grochu, p. Templin 1 ctr. węgla, p. Hoffmann 30 f. żyta, p. Romanowski 12½ kg. grochu, p. Draeger 30½ kg. żyta. **Z Dąbrówki pod Gorzuchowem:** p. Maćkiewicz 25 kg. pszenicy, p. Stanke 1 ctr. kartofli, p. Cichy 5 ctr. kartofli, p. Burchardt 1 ctr. grochu. **Z Szerokopasa:** p. Szczepiński 1 ctr. pszenicy, p. Wąs 5 kg. grochu, p. Czajkowski 5 kg. grochu, p. Linkowski 5 kg. grochu, p. Dzięgielewski 5 kg. grochu, p. Karólski Stan. 5 kg. grochu, p. Bajger 5 kg. grochu, p. Banaszewska 5 kg. żyta p. Urbański 1 zł, p. Andrysiak 1 ctr. kartofli, p. Janc 1 ctr. kartofli, p. Matuszewicz 1 ctr. kartofli, p. Gąsicka 15 kg. kartofli. **Z Kijewa Król.:** p. Radtke 5 zł, p. Eisenberger 6 zł. **Z Napola:** p. Mokański 2½ kg. fasoli, p. Linkowski 2½ kg. grochu. **Młyn Platowo** 25 kg. mąki żytniej. **Z Grzybna:** p. Skibicki 2 zł, p. Makowski 25 kg. pszenicy, p. Szymkowiak 2 ctr. kartofli, p. Lewandowski 1 ctr. kartofli, p. Wesołowski 1 ctr. kartofli, p. Sadowski 1 ctr. kartofli, p. Mielcarski 1 ctr. kartofli, p. Kustra 1 ctr. kartofli, p. Badziąg 1 ctr. kartofli, p. Odrowski 1 ctr. kartofli, p. Ciechowski 1 ctr. kartofli, p. Borowski 1 ctr. kartofli, p. Duda 25 kg. kartofli, p. Siemianowski 1 ctr. kartofli, p. Przybolewska 1 ctr. kartofli, p. Ogdowski 50 ft. żyta, p. Adamczyk 1 ctr. kartofli, p. Hyska 1 ctr. kartofli, p. Rynkowski 1 ctr. kartofli, p. Piotrowski 1 ctr. kartofli. Wszystkim ofiarodawcom składa najserdeczniejsze podziękowanie **Magistrat.**

Kradzież konia. Skradziono na szkodę rolnika Mastykowskiego Antoniego z Błędowa pow. chełmińskiego jednego konia wartości około 500 zł. Skradziony koń jasno-kasztan klacz, lat 3, tylne i prawa przednia nad pętlicą biała, duża łysina biała, okalająca prawe oko.

Chojnice.

Z karty żałobnej. Zmarł w sędziwym wieku zasłużony obywatel miasta Chojnic ś. p. dr. med. Łniski, krzewiciel polskości w czasie zaboru. Zmarły niedawno temu święcił 50-lecie pracy lekarskiej. R. i p.

Kradzież. Nieznani sprawcy skradli rolnikowi p. Szycy z wybudowania Brus, różne rzeczy wartości około 1000 zł.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. W czasie do 18. bm. nocny dyżur pełnią apteki „Pod Orłem" ul. 3 Maja, tel. 360 i „Pod Gryfem" ul. Lipowa, telef. 124.

Kalanderzyk teatralny.

Dnia 13. bm. — Wejherowo — „Sybir".

Dnia 14. bm. — Starogard — „Sybir".

Kino „Gryf" wyświetla „C. K. Feldmarszałek".

Kino „Orzeł" wyświetla „Ludzie bez jutra" i komedję z Charlie Chaplinem.

Kino „Nowości" wyświetla w czterech programach „Eddie Polo Brat", Zawiły testament", „Małżeństwo wbrew woli" i „Ucieczka".

W uznaniu zasług. Ostatnio urząd telegraficzny przekazał pewną kwotę pieniężną przodownikowi p. Kęsikowi i poster. Kwiatkowskiemu, jako nagrodę za schwytanie sprawców kradzieży urządzeń telegraficznych na terenie Grudziądza.

Szantażysta przed sądem. Ciesielski vel Rendecki stanął przed sądem grodzkim za obrazę władz sądowych. Rendecki grasował w Grudziądzu jako współzałożyciel dziś nieistniejącego „Głosu Prawdy". Szantażował, oszukiwał kogo tylko mógł, przedstawiając się jako wybitny przedstawiciel znanych czołowych ludzi, aresztowano go w Strzelnie gdzie się przedstawił jako wysłaniec Ministerstwa, trzymano go w śledztwie, lecz mając jakieś plecy uzyskał urlop zdrowotny. Sąd uchwalił przymusowe sprowadzenie oskarżonego.

Przegląd koni.

Podaje się do wiadomości, iż przegląd koni czteroletnich t. j. urodzonych w 1927 r. i starszych, które z jakichkolwiek bądź powodów dotychczas nie otrzymały dowodu tożsamości (paszporty końskie), a mają miejsce postoju na obszarze miasta Grudziądza, odbędzie się w Grudziądzu **we wtorek, 14. bm. o godz. 14 na targowisku** przy rzeźni miejskiej, ul. Gabr. Narutowicza 26-28.

Osoby uchylające się od dostawienia do przeglądu koni, będą karane w drodze administracyjnej w myśl art. 27 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 roku (Dz. Ust. Nr. 98/27 poz. 859) grzywną do wysokości wartości konia, lub aresztem do sześciu miesięcy; w wypadku szczególnie ciężkich uchybień mogą być stosowane obie kary łącznie.

Protest głodowy, a nie strajk w Pe-Pe-Ge.

Z **Grudziądza** donoszą:

W czwartek, 9. bm. wstrzymano się od pracy w zakładach „Pe-Pe-Ge" około 3.000 robotników i robotnic ze względu na to, że dyrekcja okólnikiem z dnia 31 marca br. obwieściła załodze, że w przeciągu tygodnia zapłaci robotnikom zapracowaną gotówkę a przyrzeczenia nie dotrzymała.

Robotnicy czekali spokojnie i pracowali, lecz termin minął, a gotówki nie było. Posłano do dyrekcji delegację, którą „dyrektor" p. Skowroński przyjął bardzo nietaktownie, wyrażając się do robotników w najgorszy sposób, jak wy „bolszewicy" i t. p.

To do głębi poruszyło robotników i w piątek poszedł do tego dyrektora cały Komitet robotniczy, który w odpowiedzi na ordynarne wystąpienie wyrzucił p. dyrektora z zakładów, poczem na terenie zakładów nastąpił spokój. Mylnie więc informowano organy bezpieczeństwa, że na terenach fabryki „Pepege" szerzy się rewolta. Robotnicy upominali się tylko o swój ciężko zapracowany grosz.

Wszystko w fabryce, jak nas informują z wiarogodnego źródła, jest opieczętowane, bo: Magistrat za podatki zajął 900 skrzyń z towarem, Kasa Chorych za opłaty zajęła 600 skrzyń, Urząd Skarbowy za podatki 400 skrzyń, Bank Gospodarstwa Krajowego 3.000 skrzyń z towarem, inni dłużnicy zajęli wszystkie urządzenia biurowe oraz maszyny i urządzenia fabryczne.

Jak nas informują z kół robotniczych nie jest to strajk, ale tylko protest głodowy, bo robotnik, który cztery tygodnie pracuje i nie otrzymuje grosza, nie ma z czego żyć, gdy tymczasem towar wagonami wysyła się zagranicę.

Mówią głośno, że zakłady tego konsorcjum, założone w Niemczech w Malborku (Marienburg), idą pełną parą i prosperują dobrze, a u nas chcą zakłady zamknąć, zwalniając winę na robotników. Co jest niesłuszne.

Nasz robotnik nie pragnie nic więcej jak pracy, a za tę pracę sprawiedliwej zapłaty.

Wiadomości z Tczewa.

Walne zebranie Koła Rodziny Policyjnej odbędzie się we wtorek, 14. bm. o godz. 17 w małej salce Hali Miejskiej.

Strzeżcie się naparstkarzy — nowa gra hazardowa. Naparstkarze grasują obecnie w pociągach. Podróżnym z Nakła do Chojnic zabrali podobno około 500 zł. W Kamieniu na jarmarku zabrali kmiotkom około 650 zł. O ileby się pojawili w Tczewie, wskazanem jest, zameldować to władzom miarodajnym.

Zamiana skrzynek pocztowych na ulicach. Rozpoczęła się zamiana starych skrzynek pocztowych, rozwieszonych na mieście, na skrzynki nowego typu polskiej fabrykacji.

Z komendy Ochotniczej Straży Pożarnej w Tczewie. Komenda Ochotniczej Straży Pożarnej w Tczewie potrzebuje kilku nowych członków czynnych. Obywatele miasta Tczewa mający zamiar wstąpić w szeregi naszej straży zgłoszą się pisemnie u naczelnika straży p Fabiana, bądź to w Magistracie pokój 9-10 wzgl. w jego mieszkaniu prywatnem przy ul. Skarszewskiej 21.

Z sekcji telegrafistów Z. K. P. Na ostatniem walnem zebraniu sekcji telegrafistów Z. K. P. wybrano nowy zarząd w skład którego weszli pp.: Wrycza - prezes, Orłowski - wiceprezes, Chabowski - sekretarz, Szczygielski - zast. sekretarza. Przy wyborze nowego zarządu wygłosił obecny na zebraniu prezes II. oddziału Z. K. P. p. Błaszczyk obszerny referat, zapoznając obecnych z ciężką sytuacją.

KORONOWO. Roczne walne zebranie L. O. P. P. odbędzie się dnia 14 kwietnia br. o godzinie 18 w sali posiedzeń rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: 1. rozdanie świadectw i legitymacyj uczestnikom kursu instruktorów obrony przeciwgazowej i sanitarnej przez p. starostę dr. Beretę, 2. komunikaty Powiatowego Komitetu L. O. P. P., 3. referat inspektora O. P. Gaz. o obronie przeciwgazowej, 4. wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej, 5. wolne głosy. Uprasza się wszystkich członków i sympatyków o liczne i punktualne przybycie.

„Gorączka złota" w Działdowskiem.

W Krasnołące komisja urzędowa rozkopuje ziemię, szukając rzekomo przez wojska rosyjskie ukrytego skarbu.

(n) Na północ od Działdowa, nad samą granicą wschodniopruską, leży wioska **Krasnołąka.** Tutaj z końcem sierpnia 1914 r. znajdowały się tabory armji rosyjskiej, rozpoczynającej ofenzywę. Kiedy armję Samsonowa wciągnięto w pułapkę i prawie doszczętnie zniszczono, znaleziono na polach między Uzdowem a Krasnołąką

rozbite wozy „kaznaczejstwa" i wypróżnione skrzynie,

w których — według opowiadań ludności — znajdować się miało złoto i srebro, w rulonach. Skarby te w tajemniczy sposób zginęły. Dopiero teraz, po 16 latach, żądni złota sanatorzy — w trosce o dobro własne i Skarbu Państwa — rozpoczęli poszukiwania. Na miejsce zjechała jakaś komisja ministerjalna, pod okiem której

kilku robotników rozkopuje ziemię,

szukając ukrytych skarbów. Gorączka złota opanowała wszystkich. Robotników doglądają budowniczy powiatowy, komisarz straży granicznej i komendant policji. Według mało prawdopodobnych, a jednak skwapliwie przez prasę sanacyjną podawanych wiadomości —

Skarb Państwa

miał zawrzeć z poszukiwaczami umowę

co do podziału pieniędzy i kosztowności, o ile je znajdą. Dotychczas rozkopano prawie całą parcelę państwową i

nic nie znaleziono.

Możemy poszukiwaczy złota uspokoić, że pieniędzy w wartościowym kruszczu tu nie znajdą, chyba jakieś mocno nadgniłe **„bumagi"** (banknoty papierowe), które będą bez wartości jak wogóle wszystkie banknoty przedwojenne i wojenne.

Z ustnych relacyj dawniejszych żołnierzy armji Samsonowa, którzy przebywali w niewoli w obozach dla jeńców wojennych w Heilsbergu, Tucholi i Hamersztynie wiemy, że wielu z nich miało pełne kieszenie papierowych rubli,

któremi się dzielili hojnie,

gdyż przezornie zabrali je ze skrzyń płatniczych pułkowych. W obozach głodni ci biedacy dziesiątki i setki rubli płacili za bochenek chleba, ukradkiem im dostarczony przez strażników. Pośrednikami w handlu pokątnym byli żydzi, handlujący za drutem kolczastym — wszystkiem. Złota nie oglądali żołnierze rosyjscy w roku 1914, bo już na kilka lat przedtem zostały w Rosji carskiej ruble złote z obiegu wycofane, tak samo jak owe pamiętne **ruble platynowe** (z kopalni uralskich) które szybko znikněły, bo je pochowano.

Wiadomości te może ostudzą zapały namiętnych poszukiwaczy złota w Działdowskiem a urzędników skierują do bardziej pożytecznych zajęć. Z całej „hecy" może być tylko jeden pożytek, że bezrobotni kopacze znaleźli chwilowo pracę i zarobek, o ile ich także do „spółki" nie wciągnięto i narażono na ryzyko...

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 13 kwietnia 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Hermenegildy m., Romana.
Jutro: Walerjana, Ludwiny, Justyna.
Wschód słońca: godz. 5,9.
Zachód słońca: godz. 18,53.

—o—

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku dnia 13 bm. do poniedziałku dnia 20 bm. dyżur pełnią:
1) **Apteka Pod Aniołem,** ul. Gdańska 39.
2) **Apteka przy Pl. Teatralnym,** Marsz. Focha 43.

—o—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—4, w niedzielę i święta od godz. 11—2. Obecnie w Muzeum wystawa Krakowskiego Cechu Artystów Plastyków „Jednoróg".

—o—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, poniedziałek 13 bm. o godz. 20-ej staraniem garnizonu operetka **„Taniec szczęścia".**

Najbliższe przedstawienie **„Druciarza"** we wtorek 14 bm. Zniżki i kredytówki ważne.

Komedja **„O żonach złych i dobrych"** z powodu technicznych trudności będzie grana dopiero w sobotę 18 bm.

W niedzielę o godz. 16-ej pierwszy raz po cenach zniżonych jako popołudniówka, odegrana będzie opera w 3 aktach Giacomo Puccini'ego p. t. **Madama Butterfly".**

—o—

Pokłosie niedzielne.

Wczorajsza niedziela była pod znakiem akademika. Święciło pięciolecie swego istnienia Akademickie Koło Bydgoszczan, studjujących w uczelniach poznańskich. Uroczystość wypadła świetnie w całej rozciągłości swego programu. Na tem miejscu wypada nam poświęcić słów kilka wieczorowi towarzyskiemu, który kończył to święto akademika bydgoskiego. Sala „Pod Orłem" zupełnie się wypełniła. Doskonała orkiestra Gbiorczyka z „Savoyu" robiła ruch. Nie trzeba dodawać, że było wesoło, bo pojęcie dobrego humoru i radości łączy się ściśle z młodzieżą i jej zabawami. Tańce trwały do rana i, jak to się mówi, do upadłego, choć dzięki troskliwej opiece komitetu i przyrodzonej akademikowi równowadze nikt nie upadł.

Omawiając taneczne imprezy, wysunąć trzeba mający już stałą dobrą opinję wieczór „Sokoła" żeńskiego w Strzelnicy. Że Sokolic zabawy są zawsze pierwszorzędne — o tem wiedzą wszyscy. W niedzielę bawił się także Bydgoski Klub Wioślarek.

Teatr wystąpił znowu z premjerą. Wysiłek aktorów i reżyserji przyjmowany był z uznaniem przez publiczność. Szereg ról zagranych był popisowo Królowała ze sceny z wdziękiem i temperamentem p. Brenoczy.

Gościliśmy także wczoraj znakomitego ‚gwiazdora" filmowego, artystę warszawskiego „Morskiego Oka" — Eugenjusz Bodo, który czarował swoim bogatym repertuarem.

Następnie notujemy mający wielką wagę zjazd okręgowy Powstańców i Wojaków, otwarcie sezonu Automobilklubu i święto motocyklistów.

Wreszcie wczoraj wypadły prawosławne święta wielkanocne, obchodzone przez liczną w Bydgoszczy kolonję rosyjską.

Pogoda zupełnie do rzeczy! **(hak).**

—o—

— **„Requiem" ks. prof. dr. Gieburowskiego.** Przygotowania do koncertu religijnego okręgu chórów kościelnych dobiegają do końca. Niebawem, bo już w piątek 17 kwietnia usłyszymy w sali Resursy Kupieckiej piękne dzieło ks. prof. dr. Gieburowskiego, dyrygenta chóru archikatedralnego w Poznaniu. W koncercie czynny udział bierze około 150 śpiewaków. Przypuszczać należy, że społeczeństwo bydgoskie okaże zrozumienie dla prawdziwej muzyki kościelnej i tłumnie przybędzie na powyższy koncert.

— **Missa pro Defunctis ks. prof. Dr. Gieburowskiego.** Dowiadujemy się, że już w najbliższych dniach, bo w piątek 17 kwietnia b. r. wykona Bydgoski Okręg Chórów Kościelnych „Requiem" ks. prof. Dr. Gieburowskiego. Koncert odbędzie się w Resursie Kupieckiej.

— **Poświęcenie sztandaru** Zw. niższych funkcjonarjuszy państwowych odbyło się w wczorajszą niedzielę nader okazale. W uroczystości wzięło udział szereg organizacyj ze sztandarami i przybył z Warszawy prezes głównego zarządu Związku senator Mazgaj. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w następnym numerze.

—**Organizacja Przysposobienia Kobiet do obrony kraju** podaje do wiadomości, że wykłady kursu przeciwgazowego, przerwane z powodu świąt Wielkanocy, rozpoczną się znowu dnia 16. bm. o godz. 18 w sali „Państwowej Szkoły Przemysłowej".

Motocyklista najechał 10-letniego chłopca.

W ubiegłą niedzielę o godz. 11,30 przed poł. zdarzył się przy rogu ulic Bernardyńskiej i Toruńskiej wypadek, który szczęściem tylko nie pociągnął za sobą fatalniejszych skutków. Mianowicie, trotuarem szła p. Wojewska, zamieszkała przy ul. Toruńskiej 106, prowadząc za rękę swego 10-letniego syna Zenona. W pewnym momencie nadjechał jakiś motocyklista nr. P. M. 53813, jadąc tak blisko trotuaru, że zaczepił wózkiem, przyczepionym do motocyklu o chłopca idącego przy matce. Chłopiec został przewrócony i dotkliwie okaleczony, odnosząc przytem ogólne potłuczenia tak, że zaszła potrzeba odwiezienia go do lecznicy miejskiej. Po udzieleniu biednemu chłopcu pierwszej pomocy przez lekarza, rodzice zabrali go do domu.

Nieuważna jazda pp. motocyklistów, była już niejednokrotnie przyczyną wypadku i jeżeli wszelkie nawoływania do uwagi nie odnoszą skutku, władze policyjne winne się energiczniej zająć tą sprawą i pouczyć opornych o zasadach przepisowej jazdy.

Zaginął 9-letni chłopiec.

Pani Jadwiga Rybak, zamieszkała przy ulicy Jagiellońskiej 28, wysłała dnia 9. bm. o godz. 12 w południe, swego 9-letniego synka Jasia, na plac Piastowski po drzazgi i od tej chwili chłopiec zaginął bez śladu. Stroskana matka uprasza każdego, ktoby mógł udzielić jakich informacyj o zaginionym jej synku, aby zechciał o tem donieść matce, pod powyższym adresem, lub policji.

„Sokół żeński"

W poniedziałek dnia 13 bm. rozpoczynają się regularne lekcje ćwiczeń gimnastycznych.

O godz. 7 punktualnie, ćwiczenia dla drużyny z współudziałem młodzieży I. oddziału, w gimn. Kopernika.

Ćwiczenia senjorek o godz. 8 w Szkole Wydziałowej, ul. Konarskiego.

W środę dnia 15 bm. o godz. 7,30 wiecz. **plenarne zebranie w sekretarjacie,** ul. Dworcowa, na którem obecność wszystkich członkiń jest bardzo pożądana.

Ćwiczenia młodzieży w środy od godz. 5 w Szkole Wydziałowej.

Z powodu bliskiego terminu zlotu okr. udział jak największy jest bardzo pożądany.

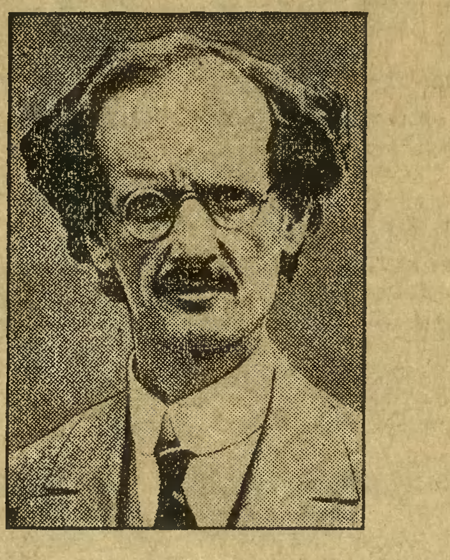
„Specjaliści" od okradania okien wystawowych.

W złodziejskim świecie utworzył się nowy rodzaj „specjalistów" okradania okien wystawowych zapomocą wyduszania szyb. „Specjaliści" doszli już do takiej wprawy w tym „zawodzie", że wyduszenie szyby w oknie nie sprawia im żadnej trudności. Przy pomocy kitu czy też innej odpowiedniej masy robią to gładko, zręcznie i bez żadnego łoskotu. Czasu też widocznie wiele na to nie potrzebują, skoro okradania okien wystawowych dopuszczają się na najgłówniejszych nawet ulicach miasta. I wypadki te zdarzają się coraz częściej. Kroniki policyjne stale je notują.

Oto znowu w nocy z 8 na 9 bm. nieznani „specjaliści" wydusili szybę w oknie wystawowem składu towarów krótkich p. Ottona Neumanna przy ulicy Batorego 1, gdzie skradli dwie sztuki płótna: jedną 32-metrową i drugą 36-metrową oraz różne inne materjały, wartości 400 zł.

Złodzieje ci są tem niebezpieczniejsi, że nie wiadomo, jak się przed nimi ustrzec. Chyba tylko odpowiedniem żelaznem okratowaniem okien, bo innego sposobu narazie niema.

Ten, który chce dostać się w stratosferę.



W sobotę, t. j. 11 bm. prof. Piccard miał zamiar z pod Brukseli wznieść się w specjalnie zbudowanym balonie na niedosiężną dotychczas wysokość 15 klm. Pierwsza próba tamtego roku zawiodła, bo konstrukcja b alonumiała jakiś „feler". Prof. Piccard nie wygląda wcale na takiego śmiałka, jakim trzeba być, aby tak daleko odbić się od ziemi.

Na własnych działkach ziemi.

Po mieście rozeszła się wieść, że jacyś biedni bezdomni ludzie wynieśli się wraz z całym dobytkiem w pola przy końcu ulicy Nakielskiej w pobliżu fabryki Stranza, gdzie skleili sobie nędzne lepianki, które im służą za mieszkania. Na miejsce udał się nasz współpracownik celem zbadania sprawy i okazało się, że są to nowonabywcy ziemi, którą fabryka Stranza sprzedaje działkami na raty i czasowo urządzili sobie na swej działce prowizoryczne „mieszkania", zamierzając z nastaniem ciepłych dni rozpocząć budowę prawdziwych mieszkań. Szczęść im Boże!

Firma Stranz sprzedaje działki na bardzo dogodnych warunkach, a przytem są duże ułatwienia w otrzymaniu materjału pod budowę domków, tak, że ludzie, nawet z małemi zasobami pieniężnemi, mogą stać się właścicielami własnych domków. Przeprowadzoną też tam zostanie nowa ulica.

Łobuzerskie wybryki.

Dnia 11 bm. około godziny 11 wieczorem, nieznana łobuzerska szajka położyła na szynach tramwajowych przy ul. Marszałka Focha jakiś materjał wybuchowy, a najprawdopodobniej kapsel kolejowy, który jak wiadomo silnie wybucha. Gdy nadjechał tramwaj, kapsel pod kołami eksplodował, a od powstałego stąd nader głośnego huku, motorowemu Pankowi puściła się krew z ucha, prawdopodobnie skutkiem pęknięcia bębenka. Motorowy zmuszony był położyć się do łóżka i powierzyć opiece lekarskiej.

Niegodziwe te wybryki łobuzerskie mogą się stać przyczyną gorszego jeszcze nieszczęścia. Dlatego władze powinny zająć się energicznie wyśledzeniem łobuzów, celem pociągnięcia ich do surowej odpowiedzialności.

Oszust, który, jak pijawka ssał krew z biednych ludzi.

Sąd wymierzył mu karę pięciu lat więzienia.

W zeszłym tygodniu odbyła się przed trybunałem karnym tutejszego sądu okręgowego, rozprawa przeciw znanemu oszustowi, co jak pijawka wysysał krew z biednych ludzi i przeciw jego wspólnikom.

Na ławie oskarżonych zasiadł jako główny winowajca 41-letni Stanisław Jamry, ur. w Gorzubji powiat Krotoszyn, rolni, zamieszkały w Mierucinie, pow. Wyrzysk, o którego sprawkach niejednokrotnie przyszło nam już pisać. Dalej, jego żona 42-letnia Agnieszka Jamrowa, zam. przy mężu w Mierucinie, 42-letni Kleofas Kemnitz, ur. w Dębogórskim Młynie, powiatu wyrzyskiego, zamieszkały w Mierucinie, 46-letni Stanisław Przybylski, urodz. w Witkowie, powiatu gnieźnieńskiego, zamieszkały w Występie, pow. Bydgoszcz i 47-letni Jan Kot, ur. w Konarzewie, powiat Krotoszyn, pośrednik, zamieszkały w Starych Suminach, powiat Tuchola.

Oskarżona Agnieszka Jamrowa jest wyłączną właścicielką osady rentowej, obszaru około 60 mórg, położonej w Mierucinie. Jej mąż, osk. Stanisław Jamry, który zajmuje się prowadzeniem tego gospodarstwa, zawierał przy pomocy pośredników Przybylskiego i Kota, kontrakty sprzedaży, względnie dzierżawy z różnemi osobami, pobierał od nich zaliczki w różnej wysokości, a następnie kontrakty zrywał pod najrozmaitszemi pozorami, względnie z całym cynizmem wyjawiał prawdę, że właścicielem osady rentowej nie jest on, tylko jego żona i że bez zezwolenia Urzędu Ziemskiego w Poznaniu osady sprzedać, ani wydzierżawić mu nie wolno. Otrzymanych zaliczek nigdy jednak żadnemu z poszkodowanych nie zwracał.

W ten sposób pokrzywdził Ottona Kresta na 2.000 zł, Jana Pankau na 450 zł, Maksymiljana Pankau na 6.300 zł i Cyryla Dykasa na 3.000 zł.

Oskarżona Jamrowa znała te oszukańcze manipulacje męża i czynnie w nich współdziałała, zatajając celowo wobec kontrachentów, że tylko ona jest właścicielką gruntu.

Podobnie Przybylski wiedział, że Jamry nie jest właścicielem gruntu, a mimo to sprowadzał mu reflektantów i utrzymywał ich w błędnem mniemaniu.

Oskarżony Kemnitz, będąc w zmowie z Jamrym, przedstawiając się za dzierżawcę gruntu, powoływał się na fikcyjny kontrakt dzierżawy, mimo, że w rzeczywistości żadnej umowy z właścicielką gruntu nie zawierał. Zwodząc w ten sposób reflektantów, Kemnitz pobierał od nich zaliczki, których nie zwracał.

Oskarżeni, a zwłaszcza osk. Jamry, od dłuższego już czasu uprawiali swój oszukańczy proceder, wyrządzając niezwykle dotkliwe szkody ludziom biednym.

Po przeprowadzonej rozprawie, oskarżyciel publiczny p. Domke, uzasadniając rzeczowo akt oskarżenia, domagał się dla głównego oskarżonego Jamrego ośmiu lat ciężkiego więzienia, oraz mniejszych kar dla reszty oskarżonych.

Po przemówieniach obrońców, trybunał udał się na naradę, poczem przewodniczący sądu, p. wiceprezes Radłowski, ogłosił wyrok, mocą którego **osk. Jamry zasądzony został na 5 lat więzienia,** osk. Jamrowa na 6 miesięcy więzienia, osk. Kemnitz na 6 miesięcy więzienia i osk. Przybylski na jeden rok więzienia. Osk. Kot został uwolniony od winy i kary.

Oskarżonym A. Jamrowej i Kemnitzowi sąd zawiesił karę na przeciąg 3 lat.

Samobójstwo sekretarki adwokackiej.

Dnia 11 bm., o godz. 9,20 rano, przechodnie zauważyli w parku Kazimierza Wielkiego, leżącą na ławce kobietę wijącą się w bólach. Zawezwano natychmiast karetkę pogotowia ratunkowego, którą przewieziono chorą do szpitala miejskiego, gdzie wkrótce zakończyła życie. Stwierdzono, że kobietą tą była 47-letnia Józefa K., sekretarka u jednego z awdokatów, która popełniła samobójstwo przez otrucie się lizolem.

Co popchnęło K. do targnięcia się na swe życie, niewiadomo. Denatka zamieszkiwała na Wilczaku, — odnajmując jeszcze dwa pokoje swego mieszkania sublokatorom. Stan jej materjalny był dobry, gdyż jako rutynowana sekretarka adwokacka, z 27-letnią praktyką w tym zawodzie, była siłą pożądaną i otrzymywała ładną pensję.

Przybywszy dnia 10 bm. o godź. 8,30 wieczorem z biura do domu, była jakaś smutna, uskarżając się na przemęczenie pracą; wkrótce jednak wrócił jej lepszy humor, była rozmowną i nastawiwszy gramofon, wsłuchiwała się w jego tony.

Wstawszy rano, skarżyła się do swej służącej, że przez całą noc nie mogła zasnąć. Wyszła z domu bez śniadania, udając się — jak zwykle — do biura i niczem nie zdradzała jakiegoś niezwykłego stanu psychicznego.

Do biura jednak już nie poszła, lecz odesławszy doń tekę z aktami, udała się do parku Kazimierza Wielkiego, gdzie dokonała samobójstwa.

Jak twierdzą ci, którzy bliżej znali denatkę, była ona zawsze bardzo nerwowa i prawdopodobnie rozstrój nerwowy popchnął ją do samobójstwa.

Na 3 Maja.

Towarzystwo Czytelni Ludowych poleca towarzystwom i organizacjom chorągiewki, które nadają się na pochody dzieci, dekorację sali itp.

Cena chorągiewki 10 gr. Przy większej ilości — rabat.

Towarzystwo Czytelni Ludowych, Poznań, Fr. Ratajczaka 16.

— **Konfiskaty bez końca.** Niedzielny numer „Dziennika Bydgoskiego“ został skonfiskowany za rysunek przedstawiający **cień na Maderze,** gdzie wybuchła rewolucja. Starostwo Grodzkie i w tym przypadku, dość ciekawym, dopatrzyło się — — pogardy dla urządzeń państwowych.

— **Przerwanie ruchu tramwajowego.** W sobotę 11. bm., około godziny 13,30, tuż przy ogrodzie Patzera, załamał się wóz, na którym przewożono dużej długości kloce drzewa, skutkiem czego ruch tramwajowy został przerwany na około półtora godziny zanim usunięto drzewo z szyn. Tramwaje z obydwóch stron dojeżdżały tylko do ogrodu Patzera, gdzie publiczność musiała się przesiadać.

Dosyć często spotyka się na ulicach wozy naładowane niezmiernej długości klocami drzewa i wypadki takie, jak powyższy, mogą się zdarzać częściej. Przy każdym przejeździe takiego woza, a zwłaszcza na zakrętach, ruch kołowy zatrzymuje się. Byłoby więc wskazane, aby władze policyjne wyznaczyły do przejazdu dla tych wozów ulicę, na których nie panuje tak ożywiony ruch kołowy, a szczególnie po których nie kursują tramwaje.

— **Naukowe Koło Esperanckie.** W dniu 24 marca zawiązało się **„Naukowe Koło Esperanckie“**, Bydgoszcz, którego celem między innemi jest rozpowszechnianie **za pomocą esperanta kultury polskiej zagranicą,** jakoteż zapoznawanie się z kulturą obcych narodów przez esperanto. Zebrania konwersacyjne odbywają się co wtorku o godz. 19 w państwowem gimnazjum klasycznem, pl. Wolności 4, gdzie równocześnie są czynne sekretarjat i bibljoteka. Do zarządu Koła zostali wybrani: prof. Sygnarski Mieczysław prezes, Fethke Stefan inż. Juszkiewicz Ryszard, Krzysztofowicz Włodzimierz ks. prof. Kukułka Łucjan, Michalakówna Izabela, dr. Peliński Stanisław, dyr. Skalski Witold, prof. Wojciechowski Franciszek.

— **Cyrk Gościńskiego. Walki zapaśnicze.** Dziś w poniedziałek 13. bm. walczą nast. pary: I. mistrz świata Bogatyrow — Ujbo (Finlandja). II. Biernacki (mistrz Małopolski) — Okultis (Litwa). III. Seliga — Hetbek (Czechosłowacja). Prócz tego zademonstruje mistrz Bogatyrów swą nadludzką siłę łamiąc sztaby żelazne. Również przejedzie przez ciało jego samochód z 10 pasażerami.

— **Ogień.** Dnia 10. bm. o godz. 12,50 powstał ogień w realności przy ul. Kościelnej 5, spowodowany zapaleniem się sadzy w kominie. Przybyła straż pożarna ogień w zarodku stłumiła. Szkody minimalne.

Ważne dla pracodawców.

Z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy otrzymujemy następujący komunikat:

Przypomina się ponownie pp. pracodawcom, że przyjmowanie do pracy pracowników z pominięciem właściwego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy jest przeciwne rozporządzeniu Min. Pracy i Opieki Społecznej z 15. II. 1923 r. Dz. U. R. P. nr. 2 z roku 1923) i ustawie z 18. VII. 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia Dz. U. R. P. nr. 67 poz. 650) i może być karane grzywną w wysokości do 3000 zł. W myśl więc zacytowanych wyżej przepisów obowiązany jest każdy pracodawca zgłosić w P. U. P. P. wakujące w jego przedsiębiorstwie wolne miejsce pracy jakoteż zawiadomić urząd najdalej w ciągu 3 dni o każdem przyjęciu nowego pracownika, o ile przyjęcie to dokonane zostało za pominięciem właściwego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Liczba pracodawców, podanych do kary przez urząd za przekroczenia odnośnych przepisów wzrasta pokaźnie, co właśnie jest dowodem nieposzanowania przez nich w mowie będących ustaw. Większość z pośród ukaranych pracodawców interwenjuje w tut. urzędzie w celach zniesienia nałożonych im mandatów karnych, usprawiedliwiając przekroczenia swe nieświadomością w tym względzie obowiązujących przepisów. Reklamacji ich jednak urząd nie może brać pod uwagę, już to dlatego, że sam perjodycznie ogłasza i nietylko w prasie miejscowej komunikaty, informujące o odnośnych przepisach prawnych i wynikającym z nich obowiązku pracodawców.

— **Znaleziono** na ulicy Hetmańskiej okulary. Właściciel może je odebrać w redakcji naszej.

— **Zderzenie rowerzysty z samochodem.** Dnia 10. bm. o godz. 10,30 przy rogu ulic Dworcowej i Sienkiewicza zderzył się rowerzysta Władysław Strzępek zamieszkały w Wałdowie, powiat Chełmno, z dorożką samochodową nr. 62. Wypadku z ludźmi nie było, rower rowerzysty został poważnie uszkodzony. Winę, jak stwierdzono, **ponosi rowerzysta.**

— **Jeszcze jedno wyduszenie szyby.** W nocy z 10 na 11 bm., jacyś nieznani złodzieje, „specjaliści“ od wyduszania szyb, rozbili szybę okna wystawowego składu towarów krótkich p. Jadwigi Sobczakowej, przy ul. Gdańskiej 75 a i skradli różne towary, nie stwierdzonej dotąd wartości. „Specjaliści“ hulają.

— **Włamanie do warsztatu.** Do warsztatu mechanicznego p. Tadeusza Ziółkowskiego, zamieszkałego przy ul. Strzeleckiej 4, włamał się w nocy jakiś nieznany sprawca zapomocą oderwania kłódki od drzwi i skradł różne części rowerowe, wartości 100 zł.

— **Ujęto:** 1 osobę za napad rabunkowy, 1 poszukiwaną przez władze, 1 za kradzież i **16 kobiet** za wykroczenia sanitarno-obyczajowe.

—o—

Z sali sądowej.

Za kazirodztwo.

Przed tym samym wydziałem karnym sądu okręgowego, odbyła się rozprawa tajna przeciw 46-letniemu Kazimierzowi Głowskiemu, robotnikowi, ur. w Bożewicach, powiatu żnińskiego, a zamieszk. w Niedźwiadach powiat Żnin.

Oskarżony odpowiadał za to, że dopuszczał się kazirodztwa na swej córce.

Sąd, uznając winę oskarżonego za udowodnioną, skazał go na **jeden rok ciężkiego więzienia.**

Za kradzież w recydywie.

Przed wydziałem karnym tut. sądu okręgowego, odpowiadał za swe sprawki młody, zaledwie 22 lata życia liczący, Edmund Kuczyński, zamieszkały w Bydgoszczy.

Oskarżony Kuczyński, w listopadzie roku ubiegłego, włamał się przy pomocy łomu do składu kolonjalnego p. Lipczyńskiego w Bydgoszczy, przy ulicy Szubińskiej 14, gdzie wspólnie z dwoma towarzyszami, którzy już poprzednio zostali za tę sprawkę zasądzeni, dokonał kradzieży czekolady, mydła, proszku do prania, perfum, smalcu, masła, kiszek i in., na ogólną sumę 1465 zł.

Sąd, z uwagi na okoliczność, że oskarżony był już karany za kradzieże, wymierzył mu karę **dwóch lat ciężkiego więzienia.**

—o—

PROGRAM W KINACH.

APOLLO wyświetla dziś monumentalny superfilm na tle nękanej i prześladowanej miłości p. t. **„Cierniowa droga miłości“** - (Kazirodztwo) z udziałem światowej sławy **Olgą Czechową.**

CORSO wyświetla w dalszym ciągu doskonały podwójny program z udziałem trzech królów sensacji: Jack Holtem, Fred Tomsonem i Elmo Lincolnem **„Tajemniczy jeździec“** i **„Pojedynek“.**

KRISTAL. Dziś po raz ostatni doskonała komedja z Harry Liedtkem w jednej z główniejszych ról p. t. **„Kochajmy się“.** W obrazie tym bawią wyśmienicie postacie małego miasteczka, dalej teatr wędrowny i cała moc scen pełnych humoru. Nadprogram tygodnik dźwiękowy w którym są widoki Wawelu z objaśnieniami mówionemi.

MARYSIEŃKA. Dziś premjera podwójnego programu, w którym dominuje niezmiernie wesoła farsa p. t. **„Ona, ma coś“** z słynną Clarą Bow, o której dziś wiele mówią i piszą. Druga część programu zawiera wzruszający dramat przyjaźni więźniów p. t. **„Kawalerowie nocy“.**

NOWOŚCI. **„Monte Carlo“** film Ernesta Lubitscha jest prawdziwą atrakcją Bydgoszczy. Zdjęcia wyraźne i pomysłowe, szczególnie w pociągu, w kasynie gry, gdzie akcja wyjątkowo interesująca i doskonała pod względem technicznym. W rolach głównych Buchamann i Mac Donald.

OKO. Rewja. Dziś premjera wielkiego arcydzieła historycznego z epoki napoleońskiej, bitwa pod Asperu rozbicie wojsk cesarza Franciszka i zajęcie Wiednia przez wojska Napoleona oraz romans księżniczki Valois. Role główne kreują hr. Agnes Esterhazy i Michał Warkonyj. Na scenie nowa rewja p. t. **„Żegnamy Was“.**

Trochę zadrogi.



— Co ten naszyjnik może kosztować?
— Conajmniej 5 lat więzienia...

Kto wygrał na loterji?

Tabela wygranych loterji państwowej.

W dwudziestym szóstym dniu ciągnienia 5 klasy 22 polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

10 000 zł. na nr. 123075.

Po **5 000 zł.** na nr. 24393 129707 169141 193759.

Po **3 000 zł.** na nr.24812 127026 183024.

Po 2 000 zł. na nr. 2298 22098 57037 70914 90369 125011 131836 143278 143623 148552 157692 164283 177511 182246 200622 205005 206595.

Po **1 000 zł.** nr. 16646 19218 20053 25086 29388 35469 43330 51523 58726 60048 61103 64449 68474 84603 104687 117889 151378 159370 161234 167967 168245 168754 184492 192914 196305 199212 203252 204944.

Po **500 zł.** nr. 1545 1731 2932 4131 5985 8183 10563 12096 12352 12968 13234 13319 15544 17260 17499 17700 18990 19501 21795 23240 25493 27066 27103 27143 27188 27581 27695 28142 29333 31701 36106 37878 38245 39371 39930 42374 44909 48241 48692 49189 49379 49568 49621 52241 56785 57353 57626 58413 60452 61459 66800 69631 70107 72834 74153 74752 75927 75998 77819 80050 80243 82800 84614 89241 89732 89926 92078 94489 96849 98114 99012 99083 104756 106727 106799 110015 110298 113038 114042 115361 115796 116949 120184 120191 122304 122827 126227 128126 129565 130394 134809 134985 136370 137347 137533 138427 141396 141709 141934 142648 142807 143255 144223 145442 146448 148070 153139 154056 164864 166210 166248 166671 167778 171504 171553 171750 173147 176699 177155 177699 179289 181897 186467 186567 188147 191308 193528 194369 198490 202669 203173 206357 207472 209267

Zgodnie z planem Loterji Państwowej od 11 kwietnia do 18-go dnia ciągnienia do ostatnich pięciu numerów, dołączone będą premje:

1) Wygrana 250 zł + premja 1 850 zł na nr. 31445.
2) Wygrana 250 zł + premja 1 850 zł nr. 90367.
3) Wygrana 500 zł + premja 1 850 zł na nr. 97141.
4) Wygrana 250 zł + premja 1 850 zł na nr. 129407.
5) Wygrana 250 zł + premja 1 850 zł na nr. 150207.

Dział sportowy.

Zjazd plakietowy do Grudziądza.

Grudziądz, 12. 4. (PAT) Z okazji 5-lecia **„Klubu Motocyklowego Grudziądz“** przybyło na zjazd plakietowy do Grudziądza 113 maszyn z całej Polski, w tej liczbie 91 w czasie przepisowym oraz 10 samochodów Pomorskiego Automobilklubu. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła warszawska **Legja (24 maszyny), drugie miejsce Łódzki Klub Motocyklowy (13 maszyn), trzecie Klub Motocyklowy Bydgoszcz (20 maszyn).**

Pierwszy sukces „Legji“ w Rumunji.

Bukareszt, 12. 4. (PAT.) W stolicy Rumunji rozegrany został mecz piłki nożnej między drużyną warszawską „Legja“ a mistrzem Bukaresztu „Trikolor“. Po zaciętej i interesującej walce spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Do przerwy 1:0 dla Rumunji.

Petkiewicz triumfował w Katowicach.

Katowice, 12. 4. (PAT) Odbył się tu bieg o puhar „Polonji“. W biegu panów na dystansie 6 000 metrów pierwszy przybył do mety **Petkiewicz w 18 min. 1⅕ sek.** W biegu pań na 1500 metrów pierwsze miejsce zajęła Kilosówna 6 min. 32 sek. W biegu junjorów na 3 000 metrów pierwsze miejsce zdobył Strach 12 min. 2½ sek. W ogólnej punkacji puhar Polonji zdobył klub Stadjon z Królewskiej Huty przed Pogonią z Katowic.

Kusociński zwyciężył w Poznaniu.

Poznań, 12. 4. (PAT) Odbył się tu bieg na dystansie 5 000 m. o puhar „Kurjera Poznańskiego“. Pierwsze miejsce zajął **Kusociński w 18 min. 24,2 sek.**

Teodor Sztekker czwarty raz mistrzem Niemiec.

Znakomity polski zapaśnik, mistrz świata, wielokrotny mistrz Polski i trzykrotny Niemiec zdobył przed kilku dniami w Hamburgu poraz czwarty cenny tytuł mistrza Niemiec, zwyciężając w walkach końcowych Pineckiego i Westergaarda-Schmidta. Zwycięstwo Sztekkera jest tem znaczniejsze, że walczył ze Schmidtem będąc chorym na grypę. Obecnie przebywa „świeżo upieczony“ mistrz Niemiec we Lwowie.

Niespodzianki ligowe.

Warszawa, 12. 4. (PAT) Lechja (Lwów) — Polonja (Warszawa) 2:1 (1:1).

Łódź, 12. 4. (PAT) Ł. K. S. — Cracovia 4:1 (2:0).

Kraków, 12. 4. (PAT) Wisła - Warta 4:1 (0:1).

Polonja (Bydgoszcz) — Gryf (Toruń) 2:3

Toruń, 12. 4. (PAT.) Dziś odbył się na boisku sportowem w Toruniu mecz piłkarski pomiędzy Polonją a W. C. Z. S. „Gryf“ o mistrzostwo klasy A okręgu pomorskiego. W wyniku spotkania Gryf odniósł zasłużone zwycięstwo w stosunku 3:2 (3:1). Sędziował p. Drabikowski.

K. S. Olimpja — K. S. Pe-Pe-Ge.

Grudziądz, 12. 4. (PAT.) Dziś odbył się w Grudziądzu mecz piłki nożnej pomiędzy T. S. Olimpją i K. S. Pepege, który przyniósł zwycięstwo Olimpji w stosunku 1:0 (1:0). Mecz ten otworzył szereg rozgrywek o mistrzostwo Pomorza.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Oszczędność przymusowa zamiast ubezpieczeń społecznych.

W poszukiwaniu nowych dróg zreformowania systemu ubezpieczeń społecznych.

Dzieła ludzkie nieraz wprowadzają w kłopot swych twórców. Ileż to razy się zdarza, że ktoś „chciał dobrze", a stało się źle, nawet bardzo źle. Podobnie ma się rzecz z ubezpieczeniami społecznemi. W mniemaniu ich twórców, **miały one sprowadzić niemal raj na ziemi.** Zbudowano je na zasadach czystego idealizmu. Jakże piękną jest myśl, **aby bliźni bliźniemu pomagał** i ramię przy ramieniu szedł z nim przez życie, chroniąc się wzajem od złego losu, od choroby, niezdolności do pracy, bezrobocia, inwalidztwa, starości, wreszcie od śmierci, któraby wygnać mogła na głód i poniewierkę sieroty.

Teorja była i pozostała piękną. **Rzeczywistość przyniosła tysiące rozczarowań.** Ubezpieczeni podzielili się na dwa obozy. Jedni wyzyskują zakłady ubezpieczeniowe bez litości, najczęściej **jako mniej, czy więcej świadomi symulanci,** objawiając jednocześnie wielkie niezadowolenie, że nie otrzymują tego, co im się ich zdaniem należy, drudzy płacą cierpliwie, bo muszą, i żółć ich zalewa, że tysiące i miljony złotych przez nich składanych **idzie na marne, na pobory ubezpieczeniowych biurokratów, na luksusowe gmachy, na zapomogi dla spryciarzy, wreszcie na wszystko, tylko nie na ich osobisty pożytek.** W rezultacie nikt nie jest zadowolony i to, co miało być dobrem społeczeństw powojennych, **poczytywane jest przez nie jako krzywda.**

Ubezpieczenia są rzeczą **niesłychanie kosztowną.** Ich budżet przywala wprost życie gospodarcze bezlitosnym głazem. Wystarczy porównać, że całe państwo polskie kosztuje nas jako obywateli 2 miljardy 700 miljonów złotych, gdy ubezpieczenia, obejmujące zaledwie 10 do 15% ludności zgórą 700 miljonów zł. Gdyby je rozciągnąć na całą ludność kraju bez wyjątku, trzebaby sumy conajmniej 5—6 razy większej, **to jest jakich 4—5 miljardów złotych, a więc znacznie więcej niż wynosi budżet państwa i wszystkich samorządów razem wziętych...**

Ubezpieczenia pozatem stwarzają niemal niewolnictwo pracy najemnej. Pracownik, mając zapewnioną ochronę przed wszelkiemi wypadkami losowemi **oducza się zupełnie oszczędności.** Nie może zresztą oszczędzać, ponieważ niema z czego. Ubezpieczenia zabierają mu około 12—14% zarobków. **Kto nie może się dorobić choćby nędznego kapitaliku, dla tego usamodzielnienie jest zamknięte na siedem spustów.** Ubezpieczony nie potrzebuje się martwić tem, co się z nim stanie na wypadek czasowej, czy trwałej niezdolności do pracy, starości, czy śmierci, ale za ten stan spokojnego spojrzenia w przyszłość płaci całożyciowem najemnictwem,

płaci niewolnictwem ubezpieczeniowem XX wieku!!!!!....

Przekreślić jednem pociągnięciem pióra to, co ubezpieczenia zrobiły i robią — dziś nie sposób. **Otarły one niejedną łzę i niejednego obywatela uratowały od klęski.** Trzeba je jednak zreformować, trzeba zwalczyć symulantów i **wyciągnąć masy robocze z bagna przymusowego niewolnictwa.**

Klasyczny kraj ubezpieczeń społecznych, Niemcy, wydały również śmiałego projektodawcę Gustawa Hartza, który w dziele swem „Irrwege der deutschen Socialpolitik und der Weg zur socialen Freiheit" (Manowce niemieckiej polityki socjalnej i droga do społecznej wolności) nakreślił plan zreformowania ubezpieczeń **na zasadzie przymusowej oszczędności.**

Myśl Hartza podjęła w Polsce Izba Przemysłowo - Handlowa w Sosnowcu i jej staraniem w opracowaniu p. Juljusza Brauna ukazała się broszura pod tytułem „Oszczędność przymusowa i częściowe ubezpieczenie", w której zawarto ciekawy projekt reformy naszego systemu ubezpieczeniowego. Projekt ten opiera się na następujących przesłankach, wziętych z programu Hartza:

1) przymus oszczędzania,

2) indywidualne prawo własności pracownika w stosunku do jego oszczędności, z ograniczonym co do czasu prawem rozporządzania kapitałem oszczędnościowym.

Powyższe uzupełnia Izba następującemi zasadami:

1) przymus organizacyjny,

2) pełna asekuracja w razie wcześniejszego wydarzenia się wypadku losowego (przed zebraniem dostatecznego kapitału własnego),

3) wysokość składek według dotychczas przyjętych norm,

4) pozostawienie wszystkich dotychczasowych warunków ubezpieczeniowych na mocy istniejących ustaw.

Projekt sasnowiecki, idąc po linji kompromisu między zupełnie sprzecznemi zasadami, **nasuwa wiele wątpliwości.** Nierozwiązana sprawa zmniejszenia budżetu ubezpieczeń, tak koniecznego w dobie przesilenia gospodarczego, **jest również jego słabą stroną.** Są to jednak małe braki. Rzeczą główną jest samo rzucenie ciekawej myśli, którą przyjmie ogół zainteresowanych z największem zaciekawieniem. Jest również nareszcie podstawa, **na której będzie można oprzeć celowe dążenie do reformy.**

Nowy projekt zasadza się na dzieleniu składek na dwie części. Jedna odgrywa rolę dzisiejszych składek i służy do opędzania wydatków bieżących zakładów ubezpieczeniowych, **druga zostaje przekazywana na imienne konta oszczędnościowe do Pocztowej Kasy Oszczędności.**

6%-towa składka do Kasy Chorych dzieli się na 2,5%, oddawanych do PKO na pokrycie zasiłków chorobowych, i na 3,5%, pekazywanych wprost Kasom Chorych. Ubezpieczony może ze swego konta czerpać na podstawie asygnaty wydawanej przez komisję lekarską. Jeżeli niema uzbieranej dostatecznej sumy pieniędzy, otrzymuje pożyczkę. Pracownik, zarabiający 2000 złotych rocznie, przy oprocentowaniu na 5% złożonego kapitału, miałby, nie chorując, **w 65 roku życia kapitał 8000 złotych.** Gdyby pobierał wsparcia, to **jeszcze otrzymałby 3200 złotych,** jakieby powstały w części z procentów od lokowanych składek. Gdyby pozostałe rodzaje ubezpieczeń, z wyjątkiem ubezpieczenia od bezrobocia, odprowadzały na konta oszczędnościowe 4% zarobku, w tym samym wypadku tj. w 65 roku pracownik otrzymałby 11 000 złotych. Razem z odkładanych 6,5% poborów (2000 złotych rocznych zarobków, 160 zł miesięcznie), **mógłby urosnąć kapitał 19,343 złotych, a dla często chorującego 14,508 złotych.** Starość byłaby dla każdego zapewniona. Dziś będzie temu samemu pracownikowi przysługiwała renta starcza w kwocie kilkudziesięciu złotych...

Książka p. Brauna **powinna się znaleść w rękach każdego ubezpieczonego. Przedewszystkiem powinny ją rozpatrzeć wszystkie związki robotników i pracowników umysłowych.**

Jeżeli Polska zdobyła w całym świecie palmę rekordu ubezpieczeniowego, niechże teraz pokaże, **że potrafi przeprowadzić reformę w tej dziedzinie.**

St. Równicki.

Kapitaliści zagraniczni oferują pieniądze na budowę dróg i mostów.

Jak donosi „Gazeta Handlowa", wprowadzenie w życie z dniem 1 bm. ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym **wywołało żywe zainteresowanie ze strony kapitalistów zagranicznych.**

Do Min. Robót Publicznych napływają obecnie liczne propozycje poważnych instytucyj budowlanych, opartych o banki zagraniczne. W szczególności budową dróg w Polsce **interesuje się kapitał szwajcarski, francuski, amerykański, angielski, holenderski, a nawet niemiecki.** Oferowane sumy są bardzo znaczne i prawie trzykrotnie przekraczają granicę kredytu, do jakiego fundusz drogowy jest upoważniony ustawą, **a więc łącznie wynoszą przeszło miljard zł.** Rzecz oczywista, wśród tych licznych ofert są i propozycje mniej konkretne.

Obecnie w Min. Robót Publicznych przeprowadzane jest szczegółowe badanie warunków niektórych ofert. Narazie chodzi o pozyskanie kapitału zagranicznego na budowę pierwszych seryj robót z dziedziny budowy stałych mostów i nowoczesnych nawierzchni, odpowiednio przystosowanych do wzmożonego ruchu samochodowego. Roboty te byłyby wykonane na warunkach kredytowych **w granicach około 30—35 milj. złotych,** t. j. z warunkiem, że koszty wykonania tych robót byłyby spłacane przez Państwowy Fundusz Drogowy w ciągu najbliższych lat.

Z robót kredytowych około 10 milj. zł byłoby obrócone **na budowę 6 wielkich mostów konstrukcji żelaznej,** a resztę na budowę nowoczesnych dróg. Przetarg na budowę mostów był ogłoszony 12 ub. m. a obecnie Min. Robót Publicznych rozpatruje warunki, zgłoszone przez poszczególne firmy.

Pod uwagę głównie są brane 3 duże, krajowe fabryki budowy mostów, które jak już donosiliśmy, mają zepewniony **kredyt ze strony angielskiej w wysokości 300.000 funtów szterlingów,** złożonych w jednym z banków warszawskich. Decyzja co do budowy mostów na warunkach kredytowych ma zapaść w tych dniach.

Rząd włoski zabiega o pożyczki.

„Avanti" podaje przegląd włoskich starań o pożyczki zagraniczne. Wedle tego pisma, rząd włoski zaproponować miał Kreugerowi oddanie monopolu zapałczanego, jako gwarancji za udzieloną pożyczkę.

W Paryżu rokują o pożyczkę imieniem rządu włoskiego były ambasador Avezzano, finansista Conti-Possini i przemysłowiec Pirelli.

W Nowym Jorku rokuje rząd włoski o pożyczkę z grupą Morgana i Ottonem Kahnem. Rokowania idą opornie, gdyż dotychczas pożyczki amerykańskie były udzielane państwom wyłącznie dla stabilizacji walut europejskich. Natomiast gminy uzyskują pożyczki łatwiej. I tak, Rzym i Medjolan otrzymały po 30 miljonów dolarów pożyczki na roboty publiczne.

Bardzo niedostępnym kredytodawcą jest Anglja; wskazuje ona na okoliczność, że we Włoszech dziennie przypada przecietnie 55 upadłości i 4000 protestów wekslowych. Wskazuje ona także na silny spadek rezerw skarbowych (6 miljardów lir w ciągu 7 miesięcy), wedle danych opublikowanych w dzienniku urzędowym i na to, że rząd pożyczył w instytucjach finansowych prawie 5 miljardów lir, a pomimo tego niema pokrycia na wykup 3,8 miljarda bonów skarbowych, płatnych w listopadzie.

Jak się zapowiadają

„Drugie Wiosenne Targi Katowickie".

Zeszłoroczne Targi Katowickie wykazały niezbicie, **że Śląsk posiada wyjątkowe warunki odegrania wybitnej roli w zakresie regulowania podaży i popytu dóbr gospodarczych i wymiany towarowej.** Dokonane w okresie tych Targów tranzakcje handlowe obliczać należy **na kilkaset tysięcy zł.** W „Pierwszych Wiosennych Targach Katowickich" wzięło udział ok. 160 firm z produkcją krajową, czyli 97% ogółu wystawców; pozostałe 3% przypadło na firmy zagraniczne. — **Dzielnicę Śląską reprezentowało ok. 40% ogólnej ilości wystawców.**

Jak słychać, tegoroczne **„Drugie Wiosenne Targi Katowickie"** w czasie od 22 maja do 8 czerwca br. **zapowiadają się niemniej okazale, pomimo ciężkiej sytuacji gospodarczej.** Coraz to nowe zgłoszenia wystawców napływają z dnia na dzień. Udział w Targu zgłosiły także **krajowe fabryki kas pancernych.**

Dalsze zgłoszenia wystawców przyjmuje Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy w Katowicach, Stawowa 14, telef. 18-68 i 71.

Wycieczka przemysłowców polskich do Rosji.

Wycieczka przemysłowców polskich do Rosji sowieckiej, pod przew. prezesa Wierzbickiego, wyjeżdża do Moskwy 13 bm. Wycieczka ma charakter informacyjny i pozostaje w związku z dorocznem walnem zgromadzeniem Sowpoltorgu w Moskwie 15 bm.

Przemysłowcy polscy wezmą udział w dyskusji i obradach Sowpoltorgu nad szeregiem spraw, związanych z wymianą gospodarczą między Polską a Związkiem Sowieckim.

Jak słychać, zamierzają przemysłowcy polscy w czasie pobytu w Rosji sowieckiej zwiedzić niektóre ośrodki przemysłu sowieckiego i nawiązać stosunki z reprezentantami tamtejszego życia gospodarczego.

Spadek bezrobocia.

Według danych statystycznych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba zarejestrowanych w tych urzędach bezrobotnych **wynosiła na terenie całej Polski w dniu 4 kwietnia r. b. 375.375 osób, co stanowi spadek w stosunku do liczby z dnia 28 marca 3646 osób.** Jeżeli przyjąć pod uwagę, iż spadek bezrobocia w dniu 28 marca wynosił 1639 osób w stosunku do poprzedniego okresu, to zanotowany obecnie spadek 3646 osób wskazuje na to, że bezrobocie zaczyna spadać w coraz szybszem tempie i że przewidywania, iż kryzys bezrobocia załamał się, sprawdzają się.

Sowieckie nici w Koninie.

Donoszą nam, że w Koninie i okolicy grasował luksusowy samochód z napisem: „Sowiecki trust niciany". Napis był tylko w języku rosyjskim. Umieszczono również dodatek, że są to t. zw. „Newskie nici" do których przed wojną była przyzwyczajona ludność b. Kongresówki. Centrala tego interesującego handlu okrężnego przy pomocy kosztownego samochodu mieści się w Łodzi. **Właścicielem jest, jak się zaraz możnaby domyśleć, firma żydowska.**

W tym wypadku mamy do czynienia z bezczelną agitacją sowiecką przy pomocy metod niby — handlowych. Zbankrutowane Sowiety usiłują kosztem sprzedaży szpulki nici, może poniżej swych własnych kosztów, **wmówić ludności naszych wsi i miasteczek, że w Rosji jest raj gospodarczy i jednocześnie odebrać chleb polskiemu robotnikowi z łódzkich przędzalni nici.** Z tych to powodów wybierają jako siedzibę swych machinacji Łódź, ceutrum naszego przemysłu bawełnianego.

Najbardziej zdumiewające jest stanowisko naszych władz, które patrzą się obojętnem okiem i zezwalają na to, aby wysłannicy sowieccy handlowali i agitowali po całym kraju, nie uważając za stosowne umieścić na swym samochodzie **choćby tłumaczenia polskiego napisów.**

Energiczne wystąpienie władz uważamy w tym wypadku **za bezwzględnie konieczne.**

(r).

Najważniejsze postanowienia
z nowych przepisów meldunkowych.

1. Każda osoba, przebywająca dłużej niż 24 godziny, powinna być zameldowana przed upływem następnych 24 godzin.

2. Zameldowanie polega na wypełnieniu i podpisaniu odpowiedniego zgłoszenia lub karty meldunkowej oraz dostarczenia jej gminie w sposób, wskazany w punkcie 11.

3. Do zameldowania służą: a) dla osób, przybywających na mieszkanie — zgłoszenia zamieszkania wzoru nr. 1 koloru białego), b) dla osób, przybywających na pobyt czasowy — karta zameldowania wzoru nr. 3 (koloru zielonego), c) dla cudzoziemców — karta zameldowania wzoru nr. 3-A (koloru różowego).

4. Do wymeldowania służą: a) dla osób, opuszczających miejsce zamieszkania — zgłoszenia zmiany miejsca zamieszkania wzoru nr. 2 (koloru białego z niebieskim pasem); zgłoszenia zmiany miejsca zamieszkania wzoru nr. 2 używa się również przy przeprowadzeniu się do innego domu w obrębie miasta Bydgoszczy, b) dla osób, opuszczających miejsce czasowego pobytu - karta wymeldowania wzoru Nr. 4 (koloru zielonego z niebieskim pasem); c) dla cudzoziemców - karta wymeldowania wzoru Nr. 4-A (koloru różowego z niebieskim pasem).

5. Osoby, zamieszkałe w Bydgoszczy, które wyjeżdżają na pobyt czasowy i nielikwidują mieszkania, nie powinni się wymeldowywać, wyjątek stanowią osoby, podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, które wyjeżdżając do innej miejscowości na pobyt czasowy ponad 2 miesiące, albo zagranicę (bez względu na jak długo), powinni się wymeldować na karcie wymeldowania wzoru Nr. 4 (zielona z niebieskim pasem), a po powrocie zameldować się na karcie zameldowania wzoru Nr. 3 (zielona).

6. Blankiety zgłoszeń i karty zameldowania wzgl. wymeldowania obowiązany jest dostarczyć osobie meldującej się właściciel domu za zwrotem kosztu (5 gr za 2 blankiety).

7. Wypełnienie zgłoszenia wzgl. karty należy do obowiązku osoby meldującej się z wyjątkiem kart wymienionych pod 4 punkt „b" i „c", które to karty wypełniają prowadzący meldunki. Na prośbę osoby meldującej się, zgłoszenie wzgl. karta może być wypełniona przez inną osobę.

8. Zgłoszenie wzgl. karta powinna być podpisana przez osobę meldującą się, a w razie niepiśmienności, należy to wyraźnie wskazać w miejscu przeznaczonym na podpis.

9. Osoby meldujące się wypełniają zgłoszenia i karty (wzór Nr. 1, 2, 3) w 2-ch egzemplarzach. Wyjątek stanowią cudzoziemcy, którzy wypełniają jeden egzemplarz karty Nr. 3-A, a prowadzący meldunki sporządza dwa odpisy tej karty. Karty wzoru Nr. 4 wypełnia prowadzący meldunki w 2-ch egzemplarzach, a karty wzoru Nr. 4-A w 3-ch egzemplarzach.

10. Doręczenie zgłoszenia (karty) niepodpisanego albo wypisanego nieczytelnie, albo wreszcie doręczenie zgłoszenia, nieodpowiadającego ściśle przepisanemu wzorowi, **będzie uważane za niedopełnienie obowiązku meldunkowego** z uwzględnieniem wypadków, przewidzianych ad 7.

11. Sublokator powinien doręczyć meldunek głównemu lokatorowi, członek rodziny, głowie rodziny, a pracownik - pracodawcy, którzy zobowiązani są podpisać meldunek w właściwej rubryce oraz doręczyć go prowadzącemu meldunki. Prowadzący meldunki przesyła zgłoszenia (Karty) do właściwego biura meldunkowego przy odnośnym Komisarjacie P. P. w terminie wskazanym ad 1.

12. Niedoręczenie zgłoszeń (kart) przez osobę meldującą się niezwalnia lokatora głównego, głowę rodziny, wzgl. pracodawcy od obowiązku powiadomienia prowadzącego meldunki o przybyciu, wzgl. wyjeździe tych osób.

13. Prowadzący meldunki, podpisując zgłoszenie (kartę) winien upewnić się co do **prawdziwości danych**, zawartych w zgłoszeniu (karcie) oraz tożsamości osoby meldującej się. W tym celu może żądać od osoby meldującej się okazaniem potrzebnych dowodów.

14. W razie niedostarczenia zgłoszeń (kart) przez osobę meldującą się, prowadzący meldunki powinien sam sporządzić meldunek, wypełniając tylko rubryki, co do których posiada dane, a w rubryce „uwagi" podać fakt niedostarczenia mu meldunku.

15. W razie potrzeby ustalenia danych, wymaganych przy meldunkach, gmina może zażądać osobistego stawiennictwa osoby meldującej się, wzgl. lokatora głównego, głowy rodziny lub pracodawcy.

Z ruchu towarzystw.

Koło mandolinistów K. P. W. Jutro we wtorek, o godz. 19 lekcja gry w sali Ogniska. Komplet konieczny.

Cech Fryzjerów i Perukarzy. Zebranie kwartalne w poniedziałek 13. bm. o godz. 19 w lokalu „Pod Lwem". Wpis uczni o godz. 20.

Sokół konny. Nadzwyczajne plenarne zebranie we wtorek, 14. bm. o godz. 20 w hotelu Gastronomja, ul. Dworcowa. Obecność wszystkich członków konieczna. Sprawy bardzo ważne.

— **Bydgoski Klub Sportowy.** Roczne walne zebranie **Bydgoskiego Klubu Sportowego** odbędzie się we wtorek, dnia 14 kwietnia o god. 20 w sali „Stowarzyszenia Techników", Nowy Rynek 11.

Tow. Opieki nad Niewidomymi w Bydgoszczy. Walne zebranie w poniedziałek, 20. bm. o godz. 17-ej w Schronisku dla niewidomych. W razie nieobecności przewidzianej statutem ilości członków odbędzie się 30 minut później na tem samem miejscu drugie walne zebranie, którego uchwały obowiązują bez względu na ilość obecnych.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie plenarne w środę, o godz. 20 w Resursie Kupieckiej. Uprasza się o komplet. Ważny referat.

S. M. P. „Brzask". Dziś o godz. 19,30 zbiórka kółka amatorskiego w Domu Katolickim.

Okręg Chórów Kościelnych. Lekcja okręgowa w poniedziałek 13. bm. o godz. 19,30 w Domu Katolickim przy Farze. Ze względu na bliski termin koncertu uprasza się o liczne przybycie.

Bank Polski płacił w dniu 13. 4. 1931 za:

dolary amerykańskie	8,89½—8,88½
funty szterlingów	43,21¼
franki szwjacarskie	171,20
franki francuskie	34,76½
marki niemieckie	211,70
guldeny gdańskie	172,68
szylingi austrjackie	124,96
liry włoskie	46,55½

Stan wody w Wiśle.

W Brdyujściu dnia 12, godz. 8 rano 5,88
W Brdyujściu dnia 13, godz. 8 rano 6,10.
Z innych miejscowości dziś notowań niema.

†

W dniu 10. IV. br. o godz. 22,00, zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz ukochany, nigdy niezapomniany kolega i gorliwy członek ś. p.

Stanisław Kiliński

przeżywszy lat 31.

Związek Niż. Prac. Poczt. Tel. i Tel.
Koło miej. Bydgoszcz.

Cześć Jego pamięci.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek dnia 14. bm. o godz. 17,30 z kostnicy zakładu św. Florjana przy ul. Florjana na nowy cmentarz. (7668

†

Dnia 11 kwietnia 1931 r. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach moja długoletnia sekretarka ś. p.

Józefa Krencówna

W Zmarłej tracę współpracowniczkę, która przez cały czas oznaczała się sumiennością i gorliwością w pracy.

Niechaj Jej ziemia lekką będzie.

Zygmunt Sioda
7654) adwokat i notarjusz.

†

Dnia 11 kwietnia 1931 r. zmarła ś. p.

Józefa Krencówna

nasza współpracowniczka i Koleżanka, pozostawiając wśród nas na zawsze pamięć o sobie.

Personel Biura adwokata i notarjusza
7656 **Zygmunta Siody.**

Za szczere współczucie i życzliwość z powodu zgonu ukochanej żony mojej ś. p. **Ireny** składam znajomym a zwłaszcza Koleżankom i Kolegom z Urzędu Telegraficznego wyrazy serdecznego

Bóg zapłać!

Wł. Horodecki.

Bydgoszcz, dnia 13. 4. 1931 r. (4131

Za okazane serdeczne współczucie i udział w pogrzebie naszego tragicznie zmarłego członka rodziny

Ericha Welke

a w szczególności Kolegom z warsztatów kolejowych, którzy z sztandarem odprowadzili Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, wyrażamy niniejszem nasze

serdeczne podziękowanie.

W imieniu pozostałych
7687) **Hugo Lange.**

Uchwała. Uchyla się po myśli art. 12 i 69 rozp. z dnia 6. III. 1928 r. (Dz. Ust. poz. 244) postępowanie odroczenia wypłat nad firmą „Władysław Szykowny" w Więcborku właść. Władysław Szykowny dozwoloną uchwałą z dnia 4. VII. 1930 r. (7688

Więcbork, dnia 9 kwietnia 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Licytacja przymusowa.

Dnia 17 kwietnia 1931 o godz. 10-tej przedpoł. sprzedawać będę w drodze przymusowej najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę na miejscu **W Leśnej Jani** poczta Stara Jania, pow. Gniew, u p. **Jana i Leona Gardzielewskich** następujące przedmioty: (7684

urządzenie składowe, 122 butelek wódki i wina, 30 pieców, 38 lamp, 11 latarń, 21 wiader różnych, świdry, śruby, okucia itp. 160 paczek cykorji, 6 beczek smoły, 20 toczaków, 30 ctr. żelaza sztabowego, magiel, 50 łopat, radjo, kanapa z obudowaniem, 24 płaszczy męskich i damskich, 14 jaczek wełnianych, około 300 mtr. płótna, barchanu i innego towaru.

Chojnacki, komornik sądowy w Nowem

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 14. 4. b. r. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

o godz. 13 przy **ul. Gdańskiej 74**

pianino czarne;

o godz. 13,30 przy **ul. Gdańskiej 93**

zegar, kanapę z obudówką, umywalkę, stojak i 4 krzesła.

7696) **Stężycki,** komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 14 kwietnia br. o godz. 11 sprzedam przy **ul. Grunwaldzkiej 126** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą

aparat radjowy z przyborami.

Woźniak, komornik sądowy
7693

Przetarg przymusowy.

Dnia 14 kwietnia b. r. o godz 10 sprzedam przy **ul. Długiej nr. 53** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (7692

20 sukien damskich.

Woźniak, komornik sądowy

TAPETY
Pomorska 8. (4291

Pianina
Jähnego

sprzedaje z gwarancją na dogodnych warunkach
Fabryka Fortepianów W. Jähne
30643) **Bydgoszcz**
Gdańska 149, tel. 2225.
Filje: **Grudziądz**
Toruńska 17-19.
POZNAŃ, Gwarna 10.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 kwietnia b. r. o godz. 11,30 sprzedam przy **ul. Błonia nr. 17** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

kanapę, leżankę, lustro i maszynę do szycia.

7694) **Woźniak,** kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

W dniu 14. IV. 31 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 12 przy **Zamojskiego 7:**

lustro i 2 fotele,

o godz. 11.30 przy **Zamojskiego 21:**

duży obraz i lustro.

7695) **Stężycki,** komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.!

W środę dnia 15. 4. 31 r., o godz. 10 przed poł. sprzedawać się będzie na składnicy f-y **Herzke** przy ul. **Gdańskiej 131,** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

3 konie wyjazdowe z półszorkami, 4 powózki, 6 wozów roboczych, 3 szafy żelazne, tresor żelazny do pieniędzy, 4 masz. do pisania, biurka, bibljoteka, szafy do akt, fotele, stoły, wieszaki, zegary, dywany, chodniki, kasetkę do pieniędzy, prasę kopjową, 3 sanie wyjazd., partję desek rozmaitych rozmiarów i długości i wiele innych drobnych rzeczy. Powyższe przedmioty obejżeć można godzinę przed licytacją. (7699

Bydgoszcz, dnia 13. 4. 1931 r. **Magistrat,** oddz. Egzek.

PRZETARG
na dzierżawę gruntów.

Podpisany Urząd wydzierżawi w drodze publicznego przetargu ustnego niżej wymienione grunta, leżące w:

Na okres 5 lat gospodarczych.

1. Korzeńcu,	parcelę	nr.	28 b	o obszarze	1.4678 ha.
2. „	„	„	4	„ „	1.1019 ha.
3. „	„	„	41	„ „	1 4820 ha.
4. Otorowie,	„	„	9	„ „	2.64 ha.
5. Toruniu,	„	„	2 i 3	„	3 wzgl. 4 ha.

Przetarg odbędzie się w biurze Zarządu Dróg Wodnych w Toruniu przy ulicy Bydgoskiej 22, dnia 28 kwietnia 1931 r. o godzinie 11-tej.

Zgodnie z warunkami przetargu prawo pierwszeństwa do dzierżawy danej parceli posiada właściciel i użytkownik gruntu nadbrzeżnego, sąsiadującego z wydzierżawianą parcelą, o ile odnośne żądanie zgłosi przy przetargu bezpośrednio po ukończeniu przetargu na daną parcelę.

Zarazem Zarząd zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, a nadto wynik przetargu otrzyma moc wiążącą dopiero po zatwierdzeniu go przez Dyrekcję Dróg Wodnych w Toruniu.

Udział w przetargu mogą brać oferenci, którzy przed licytacją złożą wadjum w wysokości 20 zł.

Warunki przetargu, względnie dzierżawy można przejrzeć i bliższe informacje otrzymać w biurze Zarządu Dróg Wodnych w Toruniu, ul. Bydgoska nr. 22 w godzinach urzędowych.

Toruń, dnia 9 kwietnia 1931 r.

Zarząd Dróg Wodnych w Toruniu.

7653)

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

Państwowa Rektyfikacja Spirytusu i Wytwórnia Wódek nr. 5

podaje do powszechnej wiadomości, iż

w dniu 24-go kwietnia br.

zostanie sprzedany najwięcej za gotówkę ofiarującemu

łom żelazny

(szmelc) w ilości około 12.000 klg.

Licytacja odbędzie się w gmachu administracyjnym P. R. S. i W. W. Nr. 5 o godz. 10-tej rano. Koszt naładunku i przewozu ponosi kupujący.

Kierownik P. R. S. i W. W. Nr. 5
7628) **K. Biehler.**

Tapety staniały
u (5872
Waligórskiego
Gdańska 164
obok Hotelu pod Orłem.

Opinja Prasy Greckiej

o udziale Polski na
międzynarodowych Targach
w Salonikach (Grecja)
od 18. IX. do 6. X. 1927 r.
pisze o pianinie mego fabrykatu:

Ojczyzna Paderewskiego wystawiła również świetne fortepiany fabryki **„SOMMERFELD"** które tutejsi znawcy uważają za pierwszorzędne pod każdym względem instrumenta.

B. Sommerfeld
Największa w Polsce fabr. Pianin
Bydgoszcz
Śniadeckich 56 Gdańska 19

ŻWIR
myty

w ziarnkach, 3, 5, 10, 15, 25 do 30 mm. wagonowo na sprzdaż.

„Impregnacja"
Bydgoszcz (7691
Marszałka Focha 46.

Samochód

ciężarowy ca 2 ton. **w dobrym stanie** kupi (7419

Jan Kapczyński
Toruń, ul. Szczytna 13.

Ogórki
kiszone
poleca (6412
Pinkowski
handel owoców i warzyw
ul. Szczecińska nr. 4.

Pełny wspaniały biust

Jak go zdobyć w krótkim czasie, wskazuje bezpłatnie: **PANI E. FELDT, Gdańsk, Leegethor 15/65.** 5063

Nadleśnictwo Kąpie

poczta Łabiszyn, ma na sprzedaż (7512

ładne jednoroczne wysadki sosnowe.

Zagraniczna konkurencyjna **fabryka motorów Diesla poszukuje na Polskę** doświadczonego, energicznego

przedstawiciela

z branży maszynowej. Zgłosz. kierować sub: **„Motor 1931 W. A. 5470" do Rudolf Mosse, Berlin SW. 100 Mossehaus.** (7679

Do Gdańska
potrzebni
linotypiści, składacze (zecerzy) i maszyniści

do maszyn pospiesznych, władający językiem niemieckim — na taryfową płacę:

150 zł. (86.40 gld. gd.) tygodniowo dla linotypistów
125 zł. (72 gld. gd.) tygodniowo dla składaczy i maszynistów.

Piśmienne zgłoszenia z dokładnem podaniem dotychczasowego zatrudnienia nadsyłać do **Grossdruckerei Carl Bäcker Danzig, Röpergasse 7.**

Zarobek
100% dla odprzedających artykuł sezonowy, dobrze pokupny. Zgł. St. Odroń, Czyżkowko, skład. (7632

Potrzebny
zaraz młody pomocnik ogrodniczy który złożył egzamin. Osobiste zgłosz. Brodzki, Zakład ogrodniczy, Chełmża, Chełmińska 19. (7648

Tancerki
potrzebne. Zgłaszać się codziennie od 6 do 8 wiecz. do kierownika Baletu Gdańska 59, front, parter drzwi na lewo. (3999

Uczenice
uczciwe i chętne, chcące się wyuczyć krawiectwa bielizny, mogą się zgłosić w Pracowni bielizny, ul. Sienkiewicza 6. (7533

Dziewczyna
do wszelkich prac domowych potrzebna. Wiad. Dz. Bydg. (7664

Służąca (4119
starsza z gotowaniem. Zgłoszenia o 4-tej. Sienkiewicza 8, mieszkania 4.

3 panów
możliwie z rowerem do sprzedaży sezonowego artykułu, zarobek pewny. Wiad. Dz. Bydg. (7633

Potrzebna (4137
dobra krawcowa, ewtl. może wspólnie mieszkać. Gdzie? wskaże filja Dz.

Panienka
inteligentna, umiejąca dobrze szyć potrzebna do dzieci zaraz. Zgłosz. Dra Frąckiewiczowa, Bernardyńska 11, od godz. 2—3 po poł. (7663

Chłopiec
biurowy lat 15—17, który równocześnie zajmie się inkasem, poszukiwany. Referencje i gwarancja niezbędne. Of. pod „5001" do Dz. Bydg. (7645

Buick
samochód 6 cylindrowy rocznik 28 w bardzo dobrym stanie tanio na sprzedaż. Of. filja Dzien. pod „Limuzyna". (4112

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekscie udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.